

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 8.00. Kwartałnie Mk. 9.00.
Za odosłanie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 8.40. Kwartałnie 10.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,

Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.

Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajna: 50 fen. za wiersz petirowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drabne: 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.

Nacisnąć (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petirowy (str. 4 szp.).

Sekretność: 1 Mk. za wiersz petirowy (str. 4 szp.).

W działach handlowych: Mk. 1.25 za wiersz petirowy (str. 4 szp.).

F.LJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomulinski; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielecach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Świdkach, w Sieradzu i t. d.

Jak nie tworzyliśmy armii.

V.

Ferment wewnętrzny.

Zdawało się, że ceremonia przekazania państwu polskiemu legionów, otwory wrota wychodzącej tak długo za drzwiami pałacu Kronenberga odezwiwerbunkowej.

Dwa jeszcze niewyjaśnione punkty: dalszy los legionistów — poddanych Austrii i sformułowanie roty przysięgi, co do których prowadzono pertraktacje, nie mogły być kamieniami obrazu na tej drodze, jak tego dowiodło następne pomyślenie tych spraw załatwienie. Ale Rada Stanu przełożyła politykę wycekiwania.

Uczepiono się jeszcze jednej liny, aby zawisnąć nad gruntem realnym tej sprawy. Lewica postanowiła nagle zapomnieć, czy nie pouczyła się nigdy lekcji historycznej o tworzeniu legionów polskich ongi przez marszałka Davoust z rozkazu Napoleona. Analogiczne stanowisko państwa niemieckiego wybierającego tak życiowego dla idei armii polskiej i tak kompetentnego, generała Beselera — uznano za krzyżującą w niebogatym obrazie praw polskich, które przecie wola niemiecka powołała do życia, i za natchnieniem lewicy ważono się przyszłych żołnierzy polskich tytułem wzgardy ochrzcić mianem „Beselerzyków” — a przecie to byli jeszcze krwią własną i potem walk obłani Piłsudczyki!

Zależniona możliwość wojny z Rosją która po upadku caratu urosła w opinii z dawnej naszej ujarzmiełki na czułą piastunkę. T. Rada Stanu jąla prowadzić podwójną, politykę ciągłych przygotowań do odezwy i ciągłego znajdowania raków sukni, zawiadujących tańców bohaterskiemu.

Wyraził się podwójnej polityki, niestety, stał się otoczony aureolą twórcy legionów sam brygadier, który już w jesieni r. 1916 zdzielił się z siebie maską Hannibala, przystępując do wieczny bój Rosji w przynajmniej z państwami centralnymi, i ukazał oblicze Fabiusa Kunklatora, ale już wracającego z pola walki do pluga, którym... zoran został grunt pod zasiew masowej dymisji oficerów. Wolelibyśmy mówić o wawrzynach Piłsudskiego, zdobytych wcześniej, lecz nieublagana Klio, Muza historii, zniewała nas do nieobwiania prawdy w bawelnę.

Piłsudski, jako referent (kierownik) komisji wojskowej w T. Radzie Stanu w płaszczy maksymalnego patriotycznego programu stał się niestety owym z „Wesela” mąciocielem kadzi narodowej, hamującym zapis ochotników i prowadzącym samobójczą dla swego imienia historycznego akcję antywojskową. Usuwa on pod opieką T. Rady Stanu przeszkody, które mu stawiać pragnie Departament spraw wewnętrznych T. R. S., stawiając kwestię zaufania przeciw jego aktywistycznym członkom.

Odezwa, przyrzekająca nam armię „z polaków złożoną, z polskimi oficerami i komendą, narodowi wiernie służącą, polską duchem, Ojczyźnie i przyszłemu królowi polskiemu zaprzysiężoną”, dzięki pewnemu neutralistycznemu zabarwieniu (nie było już mowy o rozszerzeniu granic na wschodzie przez walkę z Rosją) — zyskała znaczną większość głosów na plenarnym zebraniu T. R. S. dn. 24 kwietnia. Protestowało jeszcze paru członków lewicy. Brygadier i Marszałek powstrzymali się od głosowania! Ale pierwszy oświadczył wraz z ks. Radziwiłłem, że po ogłoszeniu odezwy zaraz wstąpi do wojska.

I tu zaszedł dziw z dziwów!... Słowa o „wierności ojczyźnie i królowi” nie znajdowały się wcale w tekście, opracowanym przez komisję i wprowadzila je dopiero na posiedzeniu Rady propozycja jednego z członków, p. Grendyszyńskiego, któremu „polski duch, polska komenda, wierność narodowi” jeszcze (bez króla) były nie dość jasne!

Na razie funkcjonariusze władz okupacyjnych zakwestionowały dodatek. Czy znajdzie się człowiek uczciwy i rozsądny, który mi przyzna, że, gdyby T. Rada Stanu dbała szczerze o pośpiech, to wykresilibyśmy niefortunny dodatek p. Grendyszyńskiego, skoro nie było go w projekcie, opracowanym przez komisję redakcyjną. Ale zła tanecznicza znów znalazła zawiadującego raków sukni i ten drobny sprawił zwłokę od 24 kwietnia do początku lipca, gdy rota przysięgi została uchwalona zgodnie z tekstem, uznanym przez większość Rady Stanu.

A ta zwłoka wyzyskana zostaje przez zawiadujących intrygantów politycznych ku przygotowaniu najsukceszniejszego sposobu porzucenia sprawy wojska — masowej dymisji członków Rady Stanu, rzekomo oburzonych na przeszkody, czynione sprawie organizacji armii ze strony okupantów, którzy niewątpliwie bywali formalistami, ale do formalistyk mieli większe prawo, gdyż nie mieli naszej zasady do pośpiechu we własnym interesie narodowym! Myśmy mogli przeciw cudzej formalistycy wystawić istotę rzeczy — odezwę, co do której nikt nam ręk nie krepował, przez własnej niechęci czyni! Ale ślusarz, który zwinął, wolał, żeby powieszono w opinii kowala aktu 5 listopada. Tak mówią, niestety, dokumenty i fakty zebrane sumiennie przez autora „Sprawy wojska”.

Już na posiedzeniu T. R. S. w dn. 1 maja poddany był pod dyskusję projekt gremjalnego podania się do dymisji. Wysuwano jako argument oporność państw centralnych w sprawie utworzenia wojska: nieustalenie roty, niezakończona sprawa austriackich poddanych i t. p. Chciano niezwłocznie rozwiązać się zdjąć z siebie odpowiedzialność moralną za bezczyn. Rzecznikiem zgłoszenia dymisji był brygadier.

Tym razem jednak do złożenia mandatów nie doszło. Rada tylko „zaliczyła się” do czasu wyznaczenia Regenta, którego żądała od państw centralnych celem przyspieszenia tempa funkcji rządu polskiego. Ale zarazem „zaliczono”, zawieszono w powietrzu sprawę odezwy werbunkowej i dano pole i czas fabrykantom rozkładu do antymilitarnej propagandy.

I znów nastąpiła scena, która może mieć miejsce tylko w tragifarsie polskiej. Oto członkowie większości T. R. S. zacierali po cichu ręce, słysząc, jak Zjazd Rady Narodowej rzucał gromy na nich za „niezaspokojenie się z krajem”, za „pójście zbytnie po linii ugody”, „realizację zaleźności” — jednocześnie wychwalał ich za kunklatorstwo w propagandzie wojskowej, rzekomo pozytywne dla Polski!

Rada Stanu nie przeciwdziałała też destrukcyjnej robocie wśród legionów, dokonywanej przez żywo lewicowe i neutralno-konieczne, demoralizacji oficerów, dezorganizacji żołnierzy, pchnięciu kadrów przyszłego wojska w wir i na manowce polityki i niedozwolonego w armii oporu przeciw komendzie. Z założeniami rękoma wycekuje ona odpowiedź komisarzy, przyrzeczonych dn. 15 maja — a jak gdyby przesądziła, iż ta wypaść musi niepomyślnie (stało się akurat odwrotnie) w kwestjach poszczególnych wytykać walkę członkom swoim — aktywistom.

Autor książki o „Sprawie wojskowej”, którą przestylizowaliśmy tylko na obraz energiczniejszego języka dziennikarskiego, nigdzie nie odstępował od osnowy faktycznej — udowodniał ten swój pogląd na przykładzie kampanji, poprowadzonej przeciw M. Lempickiemu, dyrektorowi Departamentu spr. wewn., w kwestii asenterunku ochotników.

Charakterystyczny epizod asenterunkowy, niestety, możemy tu podać z braku miejsca, le-dwo w skrócie.

Warszawski generał - gubernator, pragnąc pchnąć sprawę wojska, zarządził 6 maja przegląd na 16 maja.

Sześć krajowego inspektoratu, pułkownik Sikorski, nie otrzymując na swe zawiadomie-

nie o tym rozkazie odpowiedzi od Marszałka, przeczuwa niepowodzenie przeglądu na skutek niechętnego nastroju społecznego, wywołanego składem komisji poborowych, zbyt mało polskich i gotów jest doradzić odłożenie asenterunku aż do uregulowania stosunku z Radą Stanu.

Lecz energiczny dyr. Lempicki w tym czasie zabiega u pułkownika Herbrucha o oddanie asenterunku wyłącznie werbunkowym komisjom legionowym. Wobec wydanego już rozkazu o komisjach poborowych udaje się mu wyjednać dn. 12 maja częściową, ale ważną zmianę, dowodzącą przychylności władz: na czele komisji poborowych mają stanąć wyłącznie polscy oficerowie. Sikorski o tej zmianie donosi Marszałkowi, lecz ten, mimo przyrzeczenia rozpatrzenia sprawy i dania dyrektyw — dalej milczy.

Wobec pilności sprawy, w której rozkaz był już wydany, Inspektorat czuje się upoważnionym do działania. Dyrektor Lempicki, w porozumieniu z pułk. Sikorskim, dbając o pośpiech, wydaje rozporządzenie co do zaproszenia na przegląd przedstawicieli władzy miejscowej, polaków.

Reprezentanci społeczeństwa przyjmują mandaty. Asenterunek wypadła pomyślnie, zapisuje się w Warszawie stu nowych ochotników. Nieprzyjęci dawniej ponawiają wszędzie zgłoszenia do służby. Ogółem w kraju na 2,956 ochotników przyjęto 1,547 — materiał ludzki był doborowy! Zdawałoby się, że Rada Stanu uraduje się tym pierwszym krokiem realizacji armii.

Ale właśnie to przestraszyło obóz pasy-wistów, rzuciło popłoch w serce Rady. I oto... jej marszałek odczytując pismem powiadania pułk. Sikorskiego, że dyrektor Dep. spr. wewn. przekroczył swoje kompetencje! Rada Stanu organizuje formalną nagankę na swego członka — p. Lempickiego. Poczytano za „uzurpację” samowładnego dyspozycję, współdziałającą z zapowiedzianą przez władzę przegadawanie ochotników, przeciw któremu sam marszałek w rozmowie z gen. gubernatorem „nie miał nic do nadmienienia”.

Trwają burzliwe godzinne debaty nad ukaraniem „uzurpatora”. P. Sliwiński stawia wniosek o odjęciu p. Lempickiemu zwierzchnictwa nad Dep. spr. wewn. — za wysłanie depezy do oficerów zaciągowych. Unikaniem jest rozważanie sprawy in merito, jak żąda oskarżony. Zarzut śledzą się donie-własności formy („bez porozumienia się z Radą”). A ci sami ludzie tak potratili narzekać na formalistykę... innych!

Zadowolono się w końcu wyrażeniem ubolewania nad postępkami Lempickiego, aby dymisją nie wywołał skandalu. Ale skandal był! Głaz 9 osób przeciw 8, przy trzech powstrzymujących się od głosu, uchwalono na wniosek specjalny, że „postępek p. Lempickiego był szkodliwy”!

Obrady nad tą sprawą w komplecie wykazały, że na ogólną liczbę 25 członków było w Radzie 15 zdecydowanych rycezy pasy-wizmu. Ale i wśród pozostałych 10-ciu aktywizm większości tańczył taniec św. Wita: 2 kroki naprzód, 3 w tył!

Prawdę wewnątrz Rady była naganka na człowieka czynu — za sam odruch obywatelski. Do tajnych intryg łączyła się prasa lewicowa, obezrywymi epitetami obwieszając nazwisko Lempickiego. C. K. N.-owskie dzwony „Dzień” i „Rejestr” wraz z „Naprzodem” krakowskim rozbrzmiewały oburzeniem — żądały usunięcia dyrektora z jego stanowiska.

Ala nie brakowało, na szczęście, świadectw zdrowszego nastroju: „Czas” i „Nowa Reforma” wraz z „Krajowym Inspektorem zaciągów do wojska polskiego” przemówiły z uznaniem o „czynie obywatelskim” Lempickiego. Zrozumiano, iż miał obowiązek coś zrobić, gdyś nic nie robiła, i miał prawo coś zrobić, gdyś nie zakazano czynienia w tej sprawie. Moment asenterunkowy wymagał jakiejś reakcji — odpowiedzi. Depesza Lempickiego

wypełnia próżnię milczenia Marszałka i Rady Stanu. Była to odpowiedź polaka, który bytu armii pragnął szczerze — w życiu, a nie w obłokach trzesus!

Groźba ze Wschodu.

W piotrkowskich „Wiad. pol.” zamieścił prof. Brückner artykuł p. t. „Pomnik Piotra Wielkiego”, w którym rozważa możliwość bliższych odstępów stosunków między Rosją, uwolnioną od carizmu i biurokracji a naszym społeczeństwem.

„Kaskada tyranstwa — pisze — dziś już tylko do ciężkich a gorzkich wspomnień należy. Padły nakoniec zapory i otwiera się droga, co ku istonemu zbliżeniu wiedzy, jak je poeta marzył, gdy pokój ludom przepowiadał. Dziś nie nas od Rosji dzielić nie będzie; nie-ma pomiędzy nią a nami sprzecznych, powikłanych rachunków; nigdzie przyczyny do tarcia, jakie nieścisły między nami a Rosją, czy Litwą, wnosiły zawiśle i nieporozumienia, zła wola i uprzedzenia, urazy urzeczne i istotne, ciężka spuścizna po wiekach chwały i niedoli wzajemnej. Nowej Rosji i sobie życzymy porozumienia na drodze oddat wspólnej, bo nie ku uciskowi i przemocy, nie ku bliźniowemu niewielu a nigdy ogólnej, lecz ku pokojowi trwałemu i pomyślności odcia zawiśle dla wszystkich ludów czy wyznań wiodącej”.

Tym zbyt optymistycznym i uprzedzającym wypadki nadziejom co do porozumienia się dwóch narodów, przelewał się p. dr. Doboszyński słusne ostrzeżenia przed ujemnymi skutkami hasel bolszewickich, które groźną rozkładem nie tylko Rosji, ale i wszystkim narodom, jakieby ewentualnie gotowe były pójść jej śladem.

Bolszewicy — pisze on — pozbawili Rosję stanowiska mocarstwa, niszcząc gruntownie jej siłę orężną. Obecnie armia rosyjska nie istnieje. Skutkiem tego ojezyczna bolszewików jest bezbronna wobec sąsiadów i ci nie omieszkają z tego skorzystać.

Nie ma żadnej nadziei, ażeby w ludzie rosyjskim rozbudził się jakikolwiek entuzjazm, taki np. jak w ludzie francuskim podczas wielkiej rewolucji końca XVIII stulecia. Wskutek tego żywiołowi rosyjskiemu grozi utrata suwerenności, a może nawet niepodległości. Do stanu takiej prostracji doprowadzili Rosję bolszewicy, apelując do niskich instynktów motłochu. Obalili autorytet wszelkiej władzy, znosząc własność prywatną i kodeks karny. Doprowadzili społeczeństwo rosyjskie do zbrodniczości wybijalej i jako antidotum zastosowali samosądy. Rozkład armii wpłynął niesłychanie przyspieszająco na upadek etyki, żołnierze w wielomilionowej masie uzbrojonych rabusiów terroryzują obecnie Rosję, popełniając zbrodnie i organizują cywilnych w bandy.

Hasło wywłaszczenia posiadających, które miało być wstępem do zniesienia własności prywatnej, spowodowało niezliczone gwałty i zaniepokojenie rolnicze, a w rezultacie głód. Agitacja w wojsku i wśród robotników kolejowych wywołała opanowanie komunikacji przez maruderów i prawie uniemożliwienie ważnej przemiany cywilizacyjnej instytucji.

Litanję ujemnych skutków działalności bolszewików dla państwa wszechrosyjskiego i cywilizacji jego ludności można by przedłużyć, to, co przytoczyłem, wystarczy, by zdać sobie sprawę, iż przeniesienie ich destrukcyjnych metod na inne narody europejskie byłoby groźne dla cywilizacji tej części świata. Tak jak w Rosji kamień na kamieniu nie pozostawiając po rządach bolszewików, stały się mogły na Europę całą, gdyby hasła ich i taktyka bezwzględna przeniosły się poza kordon wojsk, na wschodzie czuwających.

Na armjach mocarstw centralnych spoczywa teraz misja obrony Europy przed najazdem „idei” rosyjskich, noszących w sobie rodzinny ich nihilizm. W tej misji także zawiera się jedno z zadań armii polskiej. Wielka szkoda, że jej już nie mamy. Misja ta jest zgodna z całą

tradycją najszczytniejszej idei dawnej Rzeczypospolitej — obrony Europy od wschodniego barbarzyństwa.

Nie od tatarskiej ciżby bronić musimy obecnie skarbowe kultury Europy, lecz od bolszewików rosyjskich i idącego za nimi rozpasanego, pełnego krwawych instynktów, odziedziczonych po mongolach, półdzikiego, rosyjskiego mołochu. Na nas to w niedalekiej przyszłości, po wycofaniu armii mocarstw centralnych z granic Polski, spocznie obrona wschodnich kresów od Wilna aż do Czerniowic przed ulegającym niebezpiecznemu szaleństwu sąsiadom.

Naród, na którego barkach spocząć ma ta wielka misja ocalenia cywilizacji swojej i całego zachodu, armię zdrową i do czynu gotową mieć musi.

o połączenie Królestwa z Galicją.

Kraków, 18 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki tutejsze donoszą:

Obyło się tu zebranie, na którym obecni byli przeważnie konserwatyści i demokraci krakowscy, w celu porozumienia się co do kroków politycznych, jakie należy przedsięwziąć dla połączenia Galicji z tworzącym się państwem polskim. Podobne zebrania odbyły się ostatnio we Lwowie i innych miastach prowincjonalnych, przy czym utworzono kluby pracy narodowej pod hasłem powyższym.

Na wczorajszym zebraniu byli obecni delegaci klubu lwowskiego dr. Wereszczyński i prof. Toloczko. Przewodził hr. Tarnowski. O sytuacji politycznej referował poseł sejmowy Srokowski, który dowodził, że połączenie polaków pod berłem Habsburskim jest największą obroną przed groźącym niebezpieczeństwem, które z drugiej strony daje tworzącemu się państwu możliwość przyrostu terytorialnego.

Zaproponował on utworzenie w Krakowie klubu pracy narodowej, oraz połączenie istniejących w Galicji klubów pracy narodowej w jeden związek.

Przedłożona następnie propozycja zwolania zjazdu lwowskiego ustala jako główny cel klubu pracy narodowej: Połączenie państwa polskiego i Galicji pod berłem cesarza Karola, jako króla, oraz natychmiastowa budowa państwa polskiego z własną armią, opartą na powszechnej służbie wojskowej. Po przemowie postanowiono założyć klub pracy narodowej. Pr. Jęsem obrano hr. Tarnowskiego.

Strajk polityczny w Austrii

Wiedeń, 18 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

„Arbeiter Zeitung“ donosi:

Od wczoraj w południowej części Wiednia nieczynne są prawie wszystkie warsztaty kolei państwowych oraz warsztaty kolei państwowych, w Otkringu nieczynne są wszystkie zakłady, również we Floridsdorfie i Stadlau, w Simmeringu nieczynne są zakłady kolejowe oraz niektóre wielkie firmy, a w Brigittenau nieczynne są zakłady Simensa i Schueckerta oraz Friedemanna.

„Arbeiter Zeitung“ zwróciła się z odezwą do robotników, zajętych w przemyśle żywnościowym, do górników i służby kolejowej oraz do tramwajarzy i służby transportowej, a także do pracowników gazowni i elektrowni, aby nie porzucali pracy. Strajki w Austrii Dolnej, mianowicie w Wiedniu, w ciągu dnia przybrały na rozmiarach. Wszędzie robotnicy odbywali zebrania i protestowali przeciwko zmniejszeniu racji żywności.

Sprawa Caillaux.

Genewa, 18 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Afera Caillaux pociągnąć ma za sobą dalsze aresztowania. Mówią o pani Caillaux.

„Verité“ podaje relację o tak zw. dokumentach różowych Caillaux, znalezionych w skrytce banku florenckiego, a kompromitujących Poincarégo i Clémenceau. Podobno Clémenceau zawiadomił sędziego śledczego o istnieniu skrytki w banku florenckim, prosząc go o otwarcie tej skrytki w obecności przedstawicieli Caillaux. Po 8-miu dniach safes otworzyli bez wiedzy Caillaux agenci tajnej policji włoskiej w obecności konsula francuskiego.

„Journal de Peuple“ i „Verité“ posuwają się tak daleko, iż wskazują, że dostarczone przez rząd włoski florenckie dokumenty mogą być tak samo sfałszowanymi, jak to swego czasu było w procesie Dreifusa.

Aresztowanie gen. Sarrailla?

Genewa, 18 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

„Express Korrespondenz“ dowiadyuje się, że w kuluarach senatu francuskiego krąży pogłoska o mającym nastąpić aresztowaniu gen. Sarrailla, z powodu jego stosunków z Caillaux.

o zmiężdżeniu J. Bresa.

Genewa, 18 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Sprawa mordercy Jaurés'a ponownie została odłożona do następnego posiedzenia i sądu przysięgłych.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 18-go stycznia 1918 r.:

Zachodni teren walk.

W większej części frontu działalność bojowa była nieznaczna, bardziej ożywiona w okolicy na południowym zachodzie od Cambrai.

W drobniejszych przedsięwzięciach na północy i północno - wschód od Prosneg wzięto jeńców.

Wschodni teren walk.

Nie nowego.

Na froncie macedońskim i włoskim terenie walk

Sytuacja nie uległa zmianie.

Pierwszy General - Kwatermistrz.

Ludendorff.

Rokowania w Brześciu.

Mniejszość polska na Ukrainie.

Brześć Litewski, 18 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Podczas wczorajszych narad pomiędzy delegacjami niemiecką i austriacko - węgierską z jednej strony a ukraińską z drugiej strony zreasumowano dotychczasowy wynik poufnej konferencji w sprawach politycznych.

Hr. Czernin

wskazał przytem na ogólną zasadę, obowiązującą wogóle podczas rokowań brzeskich, a użnaną również przez delegację ukraińską, że mieszanie się jednej strony do wewnętrznych stosunków państwowych strony drugiej jest wykluczone. Jednocześnie osiągnięto porozumienie co do tego, że przy dojściu do skutku pokoju, zabezpieczającego rozwój trwałych i przyjacielskich stosunków, obie strony są gotowe, przy warunkach zupełnej wzajemności, wypowiedzieć się co do interesujących kwestyj natury politycznej i kulturalnej. Jako przykład hr. Czernin wskazał na ewentualne omówienie zabezpieczenia losu mniejszości polskiej, która należeć będzie do przyszłego państwa ukraińskiego.

Oświadczenie to delegacja ukraińska przyjęła przychylnie do wiadomości, zaznaczając, że na tej samej zasadzie będzie ona prowadzić dalsze rokowania.

Następnie przy omawianiu uregulowania wzajemnych stosunków gospodarczych stwierdzono, że w zasadniczym ujęciu sprawy nie ma takich różnic, któreby mogły przeszkodzić dojściu do skutku porozumienia.

Narady posunęły się tak daleko, że doszło już do omawiania konkretnych kwestyj wymiany towarów. Bieg tych rokowań, oraz ich dotychczasowy wynik uprawniają do przypuszczenia, że zakończone one będą w sposób zadawalający. Dalsze narady przekazano komisji specjalnej, która prace swoje przeprowadzi z jaknajwiększym pośpiechem.

Wiedeń, 18 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Osiągnięcie zasadniczego porozumienia w kwestiach politycznych pomiędzy ukraińcami a państwami centralnymi dzienniki nazywają wydarzeniem szczególnej wagi, które nie pozostanie bez skutku na dalszy przebieg rokowań brzeskich.

Serbia chce pokój.

Sztokholm, 18 stycznia.

Petersburskie „Izwiestia“ donoszą, że w Salonice odbyła się Rada koronna serbska, która wypowiedziała się za natychmiastowym zawieszeniem broni i podjęciem rokowań pokojowych.

Rosja a Rumunja.

Petersburg, 18 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

„Dień“ donosi z Odessy, że tamtejszy zarząd kadry robotniczo-żołnierskiej zaskwestrował wszystkie okręty rumuńskie, znajdujące się w porcie odeskim.

Okrętów tych jest 16. Schroniły się one do portu odeskiego wobec ofensywy na linie Dunaju. Ponadto tymi okrętami znajdują się dwa torpedowce i 3 łodzie kanonierskie. Statki te otrzymały załogę bolszewicką. Dwum statkom rumuńskim udało się zbiedz.

Powinność wojskowa w Anglii.

Haga, 17 stycznia.

Angielska Izba gmin przyjęła jednomyślnie projekt prawa o powinności wojskowej, tak zw. „military service“.

Armja ochotnicza.

Sztokholm, 18 stycznia.

Petersburska Rada robotników i żołnierzy odrzuciła elbrzymią większością głosów wniosek Zinowiewa, który żądał utworzenia silnej armji ochotniczej, dla obrony rewolucji rosyjskiej.

Armja ta miała posłużyć również do operacji frontowych, w razie gdyby toczące się obecnie rokowania w Brześciu Litewskim nie daly pożądanego wyniku.

Krylenko złożył Radzie szczegółowy memoriał, w którym wskazuje, że podjęcie wojny byłoby teraz, ze względów technicznych, niemożliwe.

Sztokholm, 18 stycznia.

„Dień“ pisze: Uchwała Rady robotników i żołnierzy w sprawie armji ochotniczej jest dowodem pokojowego usposobienia większości narodu rosyjskiego.

Komunikat włoski.

Lugano, 18 stycznia.

Sztab generalny włoski donosi 15 stycznia: W okolicy Monte Asolone wczoraj po południu rozgorzały znów walki. Wojska nasze, popiera-

ne skutecznie przez artylerję, rzuciły się z wielką brawurą naprzód, w celu poprawienia swych linii od północnej części pagórka Lièvre do wyjścia do doliny Cesilla. Pomimo zaciegłego oporu i gwałtownego przeciwdziałania nieprzyjaciela, osiągnęliśmy ważne sukcesy i zadaliśmy mu straty.

Na stoku Monte Solarold wojska nasze przeprowadziły przedsięwzięcie demonstracyjne i dotarły do rowów nieprzyjacielskich.

Na wschodzie od Capo Sile w pewnej niespodziewanej, a przeprowadzonej z niesłychanym zapalem akcji, powiększyliśmy przyczółek mostowy, zdobyliśmy kilka rowów nieprzyjacielskich i odparliśmy kontrataki.

Na reszcie frontu odbywała się ożywiona działalność artyleryjska, szczególnie po obydwu stronach doliny Brenty. W dolinie Ponte della Priula odbywały się pomyślne dla nas starcia patrolów.

Spisek na życie Lenina i Trockiego

Sztokholm, 18 stycznia.

Donoszą tu z Petersburga:

Śledztwo w sprawie zamachu na życie Lenina ujawniło istnienie zorganizowanego na szeroką skalę spisku, którego celem było wymordowanie przywódców bolszewickich, w pierwszym zaś rzędzie — Lenina i Trockiego.

Czerwona gwardja dokonała licznych aresztowań, zwłaszcza wśród członków wrogu maksymalistom odłamu socjalistycznych rewolucjonistów.

Podczas rewizji znaleziono szczegółowy plan zamachu stanu.

Spiskowcy wyznaczili ceny na głowy Lenina i Trockiego — po 25.000 rubli każda.

Wybuch w Jassach.

Sztokholm, 18 stycznia.

Donoszą z Jass, że dokonano tam zamachu na składy amunicji.

Wskutek wybuchu cała północna część miasta leży w gruzach.

Straty w materiałach wojennych wynoszą 54 miliony lei (franków).

Zaburzenia w Hiszpanji.

Genewa, 18 stycznia.

Agencja Havasa donosi z Madrytu: Wrzenie wśród ludności, wskutek wzmagającej się drożyzny, wzrasta i przyjmuje formy niepokoju.

Doniesienia z Santander, Malagi, Valencji i Barcelony dowodzą, że miejscowości te były widowniami rozruchów, w których udział brały przeważnie kobiety.

W Barcelonie zraniono 30 kobiet, które usiłowały wtargnąć do prefektury.

W Maladze tłum, złożony z 1000 kobiet, wybił kamieniami szyby w domach, zamieszkałych przez spekulantów.

Narady w Berlinie.

Berlin, 18 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo.

Cesarz wysłuchał wczoraj raportu szefa sztabu admiralacji, oraz szefa gabinetu wojennego. W dniu 16 b. m. Cesarz przyjął z raportem nowomianowanego szefa gabinetu cywilnego, dotychczasowego nadprezidenta v. Berga.

Berlin, 18 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

„Voss. Zing“ donosi:

Następca tronu odjechał wczoraj na front. Podczas bytności swojej w Berlinie następca tronu był na posłuchaniu u Cesarza i miał również sposobność konferowania z gen.-feldmarszałkiem Hindenburgiem, pierwszym generałem kwatermistrzem Ludendorffem, kanclerzem Rzeszy Hertlingiem, sekretarzem stanu urzędu gospodarczego bar. v. Steinem, b. zastępcą kanclerza Rzeszy dr. Helfferichem oraz z innymi wybitnymi osobistościami świata politycznego.

Wilson kłóci się z robotnikami.

Londyn, 18 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutersa donosi: „Times“ dowiaduje się z Waszyngtonu, że Wilson postawił na czele urzędu wojennego Williama Baumopa Wilsona, któremu polecił powołać do życia Radę robotniczą.

Brak węgla w Ameryce.

Londyn, 18 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutersa donosi: W sprawie rozporządzenia co do oszczędzania węgla donoszą dodatkowo z Waszyngtonu:

W ciągu następnych 10-ciu poniedziałków teatry będą zamknięte. Zwraca się uwagę na to, że podług brzmienia rozporządzenia prawa o kontroli środków żywnościowych zabrania się pod karą 5.000 dolarów używania lub wydawania węgla wbrew postanowieniom regulacyjnym rządu.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronie 6-ej.

Z obozu Wojska Polskiego w Zegrzu.

Niedawno przebrzmiały te czasy, gdy nasze obozy lewicowe, wnosząc anarchię do życia społecznego, oraz niweczając wszelką pracę, państwowo-tworczą, obrzucili najpotworniej- szymi oszczerstwami tego żołnierza, który, wierny swemu sztafardowi legionowemu, twierdził, że pożytecznie służyć ojczyźnie może tylko ten, kto pod tym sztafardem wytrwa, mimo tylu przeciwności, trudów, ofiar, zawodów, a nawet rozczarowań. Okres rozumienia minął i coraz częściej żołnierz nasz spotyka się z oznakami sympatii społeczeństwa. Jednym z dowodów może być list „Kola pomocy dla legionistów polskich i ich rodzin” w Będzinie, nadesłany razem z upominkami dla żołnierzy naszego garnizonu z okazji świąt noworocznych. Zarząd „Kola pomocy”, wyrażając swą łączność ideową z żołnierzem polskim, nadmienia, że tak pamięta o żołnierzach, którzy pozostali w Królestwie w obozach ćwiczebnych jak i o tych, którzy odeszli na front. Dlatego też wysłał taką samą ilość upominków świątecznych dla żołnierzy Polskiego Korpusu Posiłkowego.

Dnia 8 b. m. przybył do Zegrza pułkownik Minkiewicz, inspektor nad wyszkoleniem piechoty, w celu dokonania przeglądu tych kompanii, które składają się wyłącznie ze starych żołnierzy legionowych, zaprzysiężonych przed paru miesiącami w Szczepiornie. Pułkownik Minkiewicz stwierdził duży postęp w wychowaniu wojskowym, za co też wyraził swoje zadowolenie.

Dnia 10 b. m. przybył do Zegrza pierwszy transport ochotników, którzy zapisali się do wojska polskiego w biurach meldunkowych w ubiegłym roku, a przed komisją lekarską zostali powołani na dzień 10 i 11 stycznia. Ogólny rezultat aseniterunku dotąd nie jest jeszcze sporządzony, jedno tylko można zauważyć, a mianowicie, rekrut, nadesłany do Zegrza, przedstawia się pod względem fizycznym i moralnym znacznie lepiej, niż ochotnicy, wzięci do wojska latem ubiegłego roku. Jest to dowodem, że rekruci ostatniego poboru wstąpili do wojska z pobudek ideowych. Na wyróżnienie szczególnie zasługują liczni członkowie Narodowego Związku Robotniczego, ich gorący zapał do czynnej służby Ojczyźnie przynosi chlubę organizacji, z której wyszli.

Przybył też do Zegrza dnia 11 b. m. pierwszy zaprzysiężeni oficerowie. Oficerowie naszego garnizonu podejmowali przybyłych kolegów skromną kolacją w miejscowym kasyńskim oficerskim. Po paru przemówieniach, prędko nastąpiło zbliżenie się, oraz wytworzył się serdeczny nastrój.

Po akcie 12 września, część oficerów legionowych, internowanych w Benjaminowie, zorientowała się, że została wprowadzona w błąd i że droga, po której kroczy, jest szkodliwa dla pracy nad odbudową niepodległości Polski. Chłodna ocena zaszłych wypadków z powodu odmówienia złożenia przysięgi przez część legionistów, doprowadziła do powzięcia zamiaru cofnięcia się z obranej drogi. Dwa fakty, które nastąpiły po akcie 12 września — intryga Rady Regencyjnej, oraz utworzenie polskiego gabinetu ministerialnego, wpłynęły ostatecznie na decyzję natychmiastowego zgłoszenia się do przysięgi grupy oficerów w Benjaminowie. Pośród jedenastu oficerów już zaprzysiężonych, którzy pochodzą z różnych pułków legionowych, znajdujemy nazwiska dawnych członków „Polskich Drużyn Strzeleckich”, oraz „Związków Strzeleckich”.

W Benjaminowie od dłuższego czasu istnieje rozdział; jedna część, oddana osobie Piłsudskiego, druga zaś, zorientowała się, że program polityczny, oraz taktyka naszych obozów lewicowych szkodzi państwowo-tworczej pracy, krytycznie jest usposobiona do polityki Piłsudskiego. Należy podnieść odwagę cywil-

na, oraz stanowczość postanowienia zgłaszających się do przysięgi internowanych oficerów, ponieważ Piłsudczycy tworzą obóz ludzi zawziętych, są nietolerancyjni, oraz stosują terror moralny.

Zegrze, styczeń 1918 r.

J. S.

O przeszczerpieniu bolszewizmu do Polski.

Leszczyński wysłał agitatorów do Królestwa.

W szerokich sferach naszego społeczeństwa ujawniła się w ostatnich czasach obawa przed przeniesieniem się anarchii i destrukcji bolszewickiej na grunt polski. Obawy te są odruchem zdrowego instynktu przeciw anarchii, a mają także swoje faktyczne uzasadnienie. Nie brak bowiem objawów, iż w kraju prowadzona jest akcja celem przeszczerpienia bolszewizmu do Polski, akcja, prowadzona przez żywioły najradzykalniejsze. Powstaje ona nie wątpliwie w związku z organizacyjnym kontaktem z bolszewizmem po tamtej stronie frontu. Czynione są usilne próby wciągnięcia w odmet chaosu rosyjskiego także Polski.

Świadczą o tem informacje jakie ostatnio podaje „Czas” na podstawie listu otrzymanego z Petersburga. Autor, opisując polskie ugrupowania polityczne w Rosji donosi:

„Trzecim stronnictwem są polscy socjaliści złożeni znowu z trzech grup: soc.-demokratycznej i dwóch odłogów P. P. S. (lewego i prawego). Przed paru dniami, wszystkie trzy grupy zdecydowały się przystąpić do popierania bolszewizmu. Zławsza przystąpienie prawego odłoga P. P. S. do bolszewizmu wywołało sensację, ogólnie bowiem zrozumiano, że musi to oddziaływać na P. P. S., działającą w Królestwie, którą popchnie to niewątpliwie w objęcia ruchu bolszewickiego. Rząd bolszewicki wytyczy wszystkie siły, aby w Królestwie wywołać ruch bolszewicki.

Pomijając inne względy będzie działał i ten, że jest to jedyna droga, aby można uzyskać — przy samostanowieniu — uchwałę za utrzymaniem łączności Polski i Rosji. Może się ludzi, ale tak tutaj bolszewicy ogólnie sądzą. Nie lekceważą sobie bynajmniej doniosłości usiłowań, aby hasła bolszewickie rzucić między lud i robotników w Królestwie. Przed paru dniami, korzystając ze sposobności sześciu agitatorów bolszewickich uzyskało przepustki dla przedostania się do Królestwa. Wystarzał się o nie Leszczyński. Za tymi sześcioma pójdą zapewne dalsi.

Wielką wagę przywiązują tutejsi socjaliści do agitacji, jaką rozprowadzają w Polsce powracający z niewoli jeńcy, gwałtem nawracani na hasła bolszewickie, a przedewszystkiem oddziały wojskowe polskie, w których agitacja bolszewicka prowadzona jest niesłychanie intensywnie. Także pokładają bolszewicy ufność, że tutejsza polska emigracja przesiąknięta pogromem rosyjskim. Istotnie te wielkie masy „bieżących”, zbiedziałych, przynębionych, zde-moralizowanych, obalamucone, dzielone już dzisiaj na tajne „dziesiątki” dla celów łatwiejszej bolszewickiej agitacji — to zarzewie możliwych socjalnych komplikacji po ich powrocie do kraju. Głównie jednak liczą bolszewicy na wojsko, którego oddziały obrabiają obecnie nader forsownie ich agitatorzy — nie zupełnie bez skutku! Jest plan, aby je utrzymać do końca razem i wprowadzić do Polski, jako osobne kolumny pod broń.

Autor listu kończy następującymi słowami:

„Spodziewajcie się na najbliższe czasy dalszych szaleństw, dalszej rzezi, dalszych zniszczeń — i niestety dalszego „omiertwienia terytorji”, a przedewszystkiem Białej Rusi, Ukrainy, Wołynia i Podola.

Oby nas Bóg ochronił od przeniesienia czegoś podobnego do Polski!”

Białoruś w zamian za Poznańskie.

Znany polityk berliński Paweł Rohrbach, wystąpił z koncepcją polsko - niemieckiego „wytowniania”, która streszcza się w tem, że polacy wyrzekliby się państwowych aspiracji do zabioru pruskiego, natomiast tytułem odszkodowania otrzymaliby młode państwo polskie sąsiednie ziemie białoruskie jako obszar dla przyszłej swobodnej ekspansji.

„Wytownianie między Niemcami i polakami — stwierdza Rohrbach — nie jest łatwe, jest nawet bardzo ciężkie, jeżeli się atoli nie uda, wówczas rana polska pozostanie otwartą na ciele Europy, a skutki będą krytyczne także dla Niemiec. Porozumienie — abstrahując od dziełowych i narodowo-psychologicznych czynników, które działają po obu stronach — jest trudne dlatego, ponieważ polakom w Królestwie musi być postawione żądanie, aby wszelkie zrzeczenia z polowania politycznego z rodakami, żyjącymi w obrębie państwa niemieckiego. Kto sądzi, że zdoła łatwo przesiągnąć się nad tą sprawą, ten składa dowód, że nie rozumie zgola natury podobnych głęboko w życie wrzynających się zagadnień narodowych.

„Rozumie się także samo przez się, iż nasza przyszła polityka polska musi pogodzić się z tem, aby nie nakładać na polaków ciężarów większych, niż to jest niedość konieczne. Ta rzecz konieczna: przynależność piątej części narodu polskiego do Niemiec, jest dla nich już i tak ciężar dostatecznie ciężkim. Żądać jeszcze więcej ponad to, żądać, by polacy należeli do Niemiec stali się Niemcami, ukroć ich w używaniu ojczystego języka i w poczuciu ich jednemu narodowo - kulturalnej, jest niesłusznym i niebezpiecznym. Niesłusznym również jest wszelki rodzaj prawodawstwa czy praktyki administracyjnej, które otwarcie lub skrycie zmierzają do wyjątkowego traktowania polaków w państwie niemieckim. To, czego Niemcy musieliby domagać się dla siebie, gdyby znajdowali się w podobnym położeniu, jak polacy w Niemczech, to powinniśmy również przyznać polakom, którzy żyją wśród nas nie wskutek swobodnego swego wyboru, lecz zmuszeni do tego polityczną koniecznością.”

Rohrbach rozumie całą bolesność i trudność państwowej rezygnacji polaków z ziem zabranych przez Prusy. Aby taką rezygnację ułatwić, aby ją uczynić wogóle możliwą, trzeba — zdaniem jego — dać odrozonemu państwu żywiołowi polskiemu odszkodowanie w wielkim stylu. Odszkodowaniem takim byłaby właśnie Białoruś.

„Oo tylko z ziem białoruskich jakimkolwiek sposobem daloby się przylączyć do nowego Królestwa Polskiego — oświadcza Rohrbach — to powinno być stać kompensatą za rezygnację, która nie może być polakom oświeconą. Polacy żyją na Białej Rusi w znacznej liczbie, nie tylko w miastach, ale w głębi kraju. Białoruś posiada wybitne polskie tradycje, część białorusinów, to katolicy. Co najmniej białorusini zachodni lgną bardziej, niż do języka wielkoruskiego, do polszczyzny, którą uważają za język kulturalny i przyswajają ją sobie, gdy wznoszą się tylko na wyższy szczebel socjalny. Dążenie do narodowej samostanowienia jest u białorusinów słabiej rozwinięte, niż w którymkolwiek z plemion w państwie rosyjskim. Niezaprzeczenie poczynili białorusini tylko postępy w kulturze przez polonizację, która bodaj czy natrafiałaby z ich strony na jakikolwiek odpór, równie jak przez przejście z religii grecko - orientalnej na katolicyzm lub unję. Polskość znalazłaby ponadto na Białej Rusi jeszcze wielkie obszary kolonizacyjne. Granice i ludność państwa polskiego powiększyłyby się przez przyłączenie Białej Rusi tak znacznie, że można by tu mówić

o całkowitej kompensacie. Pokojowo - kulturalna polonizacja i przeciaganie na katolicyzm Białej Rusi stałyby się wielkim celem dla polskości.”

Uderza w tym wywodzie Rohrbacha, jaśno słusznie zwraca uwagę „Głos Narodu”, że w swym szerokim planie odszkodowania kieruje się wobec nas wprost nadadkiem hojności: na zachodzie domaga się bowiem od nas rezygnacji tylko państwowej, zastrzegając żywiołowi polskiemu całkowitą swobodę rozwoju narodowo - kulturalnego w granicach Prus, gdy na wschodzie oddaje nam obszary białoruskie nie tylko we władanie państwowe, ale na zupełne wessanie w polski organ narodowy drogą łagodnego procesu polonizacyjnego i drogą osadnictwa. Jak jednak zachowałby się wobec takiego obrotu rzeczy jeśli już nie młody i wagi w tej chwili ruch narodowy białoruski, to — nacjonalizm rosyjski, który mimo zamętu rewolucyjnego nie znikł przecież z powierzchni ziemi, tylko przycichł czasowo, a który w obszarach białoruskich widzi integralną część narodu - rosyjskiej całości i tem bardziej właśnie nie zechce wyrzec się jej, im mniej Białoruś objawia samodzielnych aspiracji?

Polityk niemiecki przewidział i ten moment.

„Złączenie Białej Rusi z Polską — stwierdza — miałoby jeszcze ten skutek, że pomiędzy Polską i Moskwą żaden most nie mógłby być już wybudowany. Polacy musieliby bronić Białorusi przeciw Moskwie. To byłoby klin, który we wszelkich wypadkach oddychałby Polskę do Moskwy, a popychałby ją ku Europie środkowej. Jeżeli już nie w jakimkolwiek innych pobudek — podkreśla Rohrbach — to z tego jednego powodu należałoby dążyć do wyposażenia nowej Polski jak największym obszarem Białej Rusi.”

Potężne Niemcy wysilają się przez swoje najcięższe moździerze już dziś, aby zabezpieczyć sobie pokojowe, przyjazne stosunki z przyszłą Rosją. Młode, kilkakrotnie słabsze państwo polskie, wyposażone na nową drogę białoruskim darem Danaów, rozpocząłoby swój żywot od wznowienia historycznego konfliktu z tą samą Moskwą, o której przyjaźni zabiegają Niemcy.

Koło Międzypartyjne za republiką.

„Dziennik Narodowy” (Piotrków) pisze:

„W chwili, gdy obóz socjalistyczny moźdnie kłóci blok, (nawet frakcja P. P. S.), aby podjąć hasła bolszewickie (głównie „Bund i lewica P. P. S.”), i gdy z różnych stron dochodzą już wieści o podjętej w tym kierunku propagandzie, wywołując zrozumiałe obawy w sferach posiadających, „burżuazyjnych”, prawica, t. j. Koło międzypartyjne z nar. demokracji na czele, podejmuje agitację pod hasłami republikańskimi, schodząc się w ten sposób na jednej linii z lewicą.

Wskazania polityczne Koła Międzypartyjnego pochodzą, jak zwykle, z zagranicy. Tak było i tym razem. W otrzymanych świeżo informacjach z Petersburga czytamy:

„Bardzo charakterystycznym też punktem dla oceny stanowiska Koła Międzypartyjnego w sprawie polskiej, jest kwestia jego stosunku do przyszłego ustroju polskiego. Z zagranicy przyszła najsurowsza wskazówka, aby Koło oświadczyło się za republiką i za wszechwładzą sejmową, a przedewszystkiem przeciwko powołaniu na tron dynastji habsburskiej, a tem samem przeciw połączeniu z Galicją na tych warunkach. Niewątpliwie w najbliższych dniach usłyszymy echa tego rozkazu w Królestwie, bo wpływ tutejszej endecji na krajową jest szybki i znaczny.”

Wiadomość ta potwierdza się. Istotnie, jak się dowiadujemy z Warszawy dn. 8-go b.

Pieter Jurkowski.

Napad na izbę skarbową w Chersoniu.

(Z notatek więźnia szlisselburskiego).

Wycięcie w podłodze zakryliśmy stołem kuchennym, który między nogami miał ukrytą deskę odpowiedniej szerokości. Przy stole tym Masza zalałowała wszystkie gospodarcze czynności, a po rozpaleniu ogniska przygotowywała śniadanie.

W tym czasie zachodził zwykle stróż na małeńki filarek z pokojówki.

Ja ukrywałem się w małej komóreczce, a Pogorielow powracał do oficjalnej roboty, t. j. do zrywania tapet. Rosikowa tymczasem grała rolę pani domu.

Odkąd podkop zaczął się przedkładać i praca nasza uległa zmianie, dwie osoby znajdowały się stale w podkopie a ziemię wyrzucało się wprost do kuchni. Skoro zebrała jej się większa ilość, jedna z osób pracujących w podkopie wyrzucała ją na strych.

Brak rąk robotczych dawał się odczuwać z każdym dniem coraz dotkliwiej, a pomoc znalazł nie przybywała, mimo alarmujących prób, jakie wysyłałyśmy do odeskiej centrali.

W końcu zwróciłyśmy się do kogo innego i zyskałyśmy pomoc młodzieńczej rewolucjonistki.

Pracowaliśmy dzień i noc bez wytchnie-

nia aby jaknajprędzej skończyć podkop. Pieniądze topniały jak wosk, a sytuacja stawała się coraz drażliwsza.

Rzekomy mąż Rosikowej i rodzina nie przyjeżdżała, obawialiśmy się ścigać na siebie podejrzenie.

Tymczasem Aleksiejewa zamieszkała w Alekskach, a Anna jako gość odwiedzała nas często i pracowała w podkopie.

Obecnie praca nasza szła trybem następującym:

Jeden wiercił ziemię ręcznym świdrem i zsypany był do płaskich blaszanych skrzynek, drugi ciągnął skrzynki na sznurku i wysypał ziemię do wiader, które wyciągały je na zewnątrz. Blaszane skrzynki po drugim sznurku powracały do wierzącego podkopu.

Ponieważ w szybie zaczynało już braknąć powietrza i światło poczynało gasnąć, musieliśmy urządzić wentylację w kilku miejscach, a mimo to świece palły się bardzo źle.

Podkop oświetlaliśmy w ten sposób, że wbiłaliśmy w jego ściany widelce do których przyklepione były świeczki.

Wtedy pracowali osoby następujące: Ja i Pogorielow, jego żona, Rosikowa i Ja i Pogorielow jako gość. Nadto równoleżniczka Ferentiew przychodziła Anna nie w charakterze gości przychodziła Anna nie w charakterze gości przychodziła Anna

nie w charakterze gości przychodziła Anna nie w charakterze gości przychodziła Anna nie w charakterze gości przychodziła Anna

nie w charakterze gości przychodziła Anna nie w charakterze gości przychodziła Anna nie w charakterze gości przychodziła Anna

nie w charakterze gości przychodziła Anna nie w charakterze gości przychodziła Anna nie w charakterze gości przychodziła Anna

Kompas wskazywał nam kierunek, waga zaś prostopadłą linię podkopu. Przy pomocy tego prymitywnego instrumentu, notując odchylenia kompasu posuwaaliśmy się jak krety naprzód i naprzód.

Wkrótce natrafiliśmy na syrkę ziemię. Prawdopodobnie kiedyś musiał być w tem miejscu dół później zaspany. Ponieważ obawialiśmy się zrobienia otworu, musieliśmy podkop nieco skrócić. Wskutek tego dotychczasowy sposób wyciągania ziemi na sznurkach nie mógł być zastosowany. Aby temu zaradzić, wygrzeblaliśmy na zakręcie małe wgłębienie, w którym ktoś z nas stawał i nadawał skrzyneczkom pożądaną kierunek. Ale sposób ten odbierał jedną siłę roboczą i opóźniał pracę.

Na dwa, a może trzy dni przed ukoniecznieniem podkopu dostaliśmy febrę, która gnębiła mnie od dłuższego czasu. Chęć nie chęć położyłem się do łóżka i robota stanęła.

Podczas mojej choroby Rosikowa zwerbowała jeszcze jednego sprzymierzeńca.

Był to niejaki Mikołaj Traugott, znajomy mój jeszcze z młynu Banow, który podał mi swój jeszcze planu. Przez pewien czas wahał się, ale w końcu Rosikowa zdołała go przekonać i zajął on moje stanowisko.

Niedługo jednak pomógł nam. Ponieważ zauważył, że polioja go śledzi, przestał przychodzić.

Tymczasem Pogorielow pracował dzień i noc bez wytchnienia.

Wreszcie 1 czerwca zawiadomili nas, że lada chwila dotrze do murów skarbeca.

Lecz nie był to koniec. Mury zbudowane były z potężnych bloków skalnych, szerszych i wyższych niż nasz podkop, tak, że o usunięciu takiego bloku nie było nawet mowy. Przekraczało to nasze siły. Postanowiliśmy przeto obok muru wykopać głęboki dół i do niego zwałować kawałki muru.

Zajęło to bardzo wiele czasu, gdyż kamień był ogromnie twardy i jak później obliczyliśmy miał 1 m. 42 cm. grubości. W nocy z soboty 2 czerwca na niedzielę 3-go, ukończyliśmy pracę o tyle, że przez wąski otwór można było włożyć rękę do skarbeca.

Na zrobienie tego wyłomu zmarnowaliśmy dwie noce i jeden dzień.

Dalsza robota była jednak bardzo niebezpieczna. W ciszy nocnej szłyśmy z latwością mogli usłyszeć stuk, zwłaszcza że w jednej ze ścian skarbeca, kilka cali nad ziemią, znajdowało się małe okienko. Mogło nas prztem zdradzić światło, praca po ciemku ze względu na niedokładną znajomość terenu, również nie była bezpieczną.

Postanowiliśmy przeto czekać do świtu, w nadziei, że ruch uliczny zagłuszy nasze stukanie i pukanie.

Podkop był właściwie skończony, należało tylko zorganizować otwór. Postanowiliśmy zbytnie osoby wysłać rannym statkiem, a więc Pogorielow z dzieckiem i towarzyszkę, odwiedzającą nas jako „gość”.

(C. a. n.)

u, prawica powzięła uchwały treści powyższej.

Trudne do wiary, aby żywiły z natury swej konserwatywne, łączyły się ze skrajnym radykalizmem i lekkomyślnie narażały kraj na eksperymenty bolszewickie. A jednak jest to możliwe, gdy się zważy, że Koło międzypartyjne słucha ślepo rozkazów tajemniczych z zewnątrz. Czas, aby się wyemancypowało z pod tej niebezpiecznej kurateli i wstąpiło nareszcie na własną drogę, jaką wskazuje interes kraju i jego przyszłość, która pod rządami bolszewickimi przedstawiałaby się bardzo smutno.

Na rocznicę powstania styczniowego.

Inspektor szkolny okręgu m. st. Warszawy wydał następującą odezwę do nauczycielstwa szkół elementarnych okręgu m. st. Warszawy:

Mija 55 lat od chwili, kiedy naród polski, pomny jeszcze i niewyrzekający się niepodległości ojczyzny, gnębiony w swych najświętszych uczuciach, poszedł drogą ciosów swoich, aby z bronią w ręku lepszą przyszłość dla siebie wywalczyć. Nierówną była walka powstańców z przemożną siłą wroga, nierówna była poprzedzająca wojna polsko-rosyjskiej w roku 1830, kiedy do bojów stanęło uzbrojone i wyćwiczone wojsko polskie. Ale równy był duch w dążeniu do wolności, jako podstawowego warunku życia narodu, ale przemagał nad wrogiem czyn ofiary i miłości dla ojczyzny. Wzbudzany w warszawskim ludu miejskiego, mieszczańskiego i duchowieńskiego ruch szybko ogarnął warstwy szlacheckie i ziemiańskie, aż rozlał się w przepiękną, wroga, który kupił sobie lud wiejski przez uwłaszczenie, upaść musiał, bo zabrakło mu warunku ważniejszego nad moc fizyczną: jednności i solidarności wewnętrznej narodu. W tym przedostatnim zbrojnym ruchu narodu polskiego wzięły więc udział wszystkie warstwy, wszystkie stany; ale kolejno jedno po drugim, składając bezcenne ofiary z życia szlacheckiego, nie zdobyły się na ogarnięcie w jednej chwili płomienia poświęcenia; i tak samo były kolejno gaszone i duszone.

Zadnego bólu, żadnego doświadczenia nie szczędziły dzieje narodowi polskiemu, jakby na usprawiedliwienie mniemania, że przez cały ogrom cierpień przejść musi naród zanim oczyszczony zostanie z dawnych przewinień i zbawiony dla nowej, tem cenniejszej niepodległości. Nie myśmy czerpać naukę z przeżyć i doświadczeń innych narodów, lecz sami byliśmy terenem, na którym obojętny i bezlitosny przebieg dziejowy dokonywał prób i doświadczeń dla pouczenia ludzkości. I tej nauki doznaliśmy na sobie, że tylko łączny powszechny czyn narodu, czyn sięgający do najgłębszych i najszerzych pokładów życia, a obejmujący jego sferę umysłową i moralną, zdoła utrzymać, umocnić i utrwalić wolność narodu przeciwko wszelkim naporom zewnętrznym.

Tę naukę czerpiemy ze wspomnienia szlachetnego i ofiarnego porwy narodu w powstaniu styczniowym i jest to jedyna nasza nagroda za poświęcenie stu tysięcy najdzielniejszych młodzieży.

Idąc naprzeciw w wytężonej pracy ku wschodzącej Polsce, w słońcu wypogadającego się dnia znów napotykały zarosłe ziemie mogły — bohaterów styczniowych.

Ponad nieskończone spory, wyrzuty namienne, insynuacje złośliwe wyrasta skromny, dziś triumfujący krzyż drewniany na stołach Cytadeli, przed którym chylimy w czci głębokiej czoła.

Orząc wytrwałe ziemię naszą czarną — plugi nasze kalcą co zagón zapadłe w ziemie kości bohaterów.

Staje przed nami w całej swojej pełni epizod odwiecznej, bezlitosnej walki o wolność i niepodległość; rodzi się świadomość znaczenia krwawej demonstracji dla zablazowania strasznej rany: ówczesnej sprawy włościańskiej.

Naszem zadaniem i obowiązkiem świętym zapamiętano kości z ziemi wydobyć — pokazać Niemcom, słabości i ciemności, by raz wreszcie przepadała.

Damy temu wyraz w uroczystych zebraniach dla rodziców i wewnętrznych obchodach szkolnych, organizowanych przez nauczycielstwo po szkołach w niedzielę 20 stycznia i po lekcejach 22 stycznia.

Myślą przewodnią tych uroczystości winna być wiara w szczęśliwą przyszłość, dla której żadna kropla krwi przelana nie poszła na marne.

Ta wiara rodzi się z miłości dzieła i pracy nauczycielskiej nad odbudową Wolnej i Niepodległej Ojczyzny — wyróżnie z twórczych usiłowań nauczycielstwa nad zorganizowaniem powszechnego nauczania.

Trzeba nam wiedzy, kultury i pracy jak najszerzych mas.

Płędy powstania 63 roku to przedewszystkiem brak świadomości i dokładnego przygotowania ogółu do czynu, a wskutek tego niedostateczne zarządzanie, brak spójności w gruncie, spóźnione rozkazy, brak uzbrojenia. Zawiodły śmiałe nadzieje twórców powstania „kijami zdobyć karabiny”, bo brakuło wólcian, co z kosami pod Racławicami poszli na armaty.

Za dużo było wodzów i męczenników entuzjastycznych, za mało zwykłych szarych żoł-

nierzy, choćby trochę do walki przygotowanych.

Brakło zawczasu wyszkolonej, zbrojnej organizacji czynu.

Dlatego zdołano sparaliżować plany Towarzystwa Rolniczego; na przeszkodzie realizacji dekretołów o uwłaszczeniu stanęło życie; zamary klubowe czyny wojenne Sokoła, Langiewiczza, Chmielińskiego — entuzjazm Henryki Pustowójtówny, akademików z pod Słupcy, robotników z pod Węgrowa; sprawność rządu Majewskiego, tężyzna i moc Czachowskiego, hart woli Traugutta, dzień 5 sierpnia, śmierć Sierakowskiego i Rawicza — te objawy honoru, pełne siły i czystości — narazie zawiodły po dezorganizacji wrześnieńców.

Okras organizacją, nie oparty na udziale masy, stał się okresem ciągłego wymykania się i partyzantki; wrogie naszym dążeniom rządy topiły lud w rozlewie krwi własnej; litołwał się nad ludem car Aleksander II w rok po dekretech Centralnego Komitetu. Dziś tych faktów zapomnieć nie wolno. Trzeba pamiętać, że nie nie znaczy własny, osobobniony, choćby nawet dobrze zagospodarowany zagón. Trzeba dzielić wszystkie zdobycze myśli i wiedzy między wszystkich obywateli tej ziemi — trzeba szerzyć świadomość równego wszystkim obowiązku: obrony niezależności i mocy kraju. Przez wiedzę i kulturę mas droga prowadzi do niezdołanego obozu wolnych, równych i szczęśliwych obywateli, w którym ponad mądrą grę Wielopolskiego wyróżnie wzór do naśladowania, wiara Traugutta w polski honor, w polskie prawo życia w pełni wolności i niezależności.

Hold dla hasła tych, co na emigracji uwłaszczenie włościan przygotowywali; cześć dla tych, co uwłaszczenie to 22 stycznia 63 roku bez wahania zadekretowali; pamięć na krew tych, co ją tak obficie w powstaniu styczniowym przeleli, łączy się z przypomnieniem drugiej doniosłej myśli z dn. 25 stycznia 1831 roku, detronizującej dynastję najezdniczą i podkreślającej konieczność swobodnego rozwoju naszego, ustroju politycznego.

Dążenie to, dziś już się przejawiające, winno być ufundowane nie tylko na rachunku rozumu Wielopolskiego, ale przede wszystkim na myśli Traugutta, który wiedział, czym jest rząd silny, zorganizowany; na jego przeświadczeniu, że nie wolno nigdy rozstawać się z wytrwałą wiarą w siły własne i nadzieję odrodzenia z upadku. Trzeba być w stanie stworzyć państwo, które jedynie może prawdziwą walkę prowadzić — trzeba kierować całością życia narodowego, żeby mieć środki do wykonania rozkazów. O tej potrzebie państwa ogół jaknajszerszy musi być przeświadczony, jeśli mamy uniknąć błędów wodzów i żołnierzy 63 roku, wydobyć nowe zasoby sił z wiekowej naszej martyrologii.

Spełnić tę powinność powołane jest przede wszystkim nauczycielstwo. W pracy naszej pamiętajmy o tem, że najdoskonalsza ustawa, najstaranniejszy ustrój nie pomoże, jeżeli materiał ludzki jest lichy — jeśli niema dobrych obywateli. W tym przekonaniu, że nauczycielstwo w tym kierunku wytrwale pracuje, dając szczególnie wyraz tym myślom w uroczystościach szkolnych, złączam przy niemożym dla ułatwienia wykaz odpowiedniej lektury dla starszych i deklamacji dla dzieci na zbliżający się dzień styczniowy.

I. Literatura poważniejsza. a) Grabiec „Powstanie styczniowe”, Warszawa 1916 r.; b) Limanowski „Historia powstania narodu polskiego”, Lwów 1909 r.; c) Dubiecki „Traugutt i jego dyktando”, Kraków 1915 r.; d) Wróblewska Ew. „Rok 1863”, Warszawa 1916 r.; e) „Rok 1863”. O-brazy i wspomnienia. Warszawa 1916 r.; f) Duniecki „Karol Prozor”, Kraków 1897 r.; g) Piłsudski „22 stycznia 1863 roku”, Poznań „Boje Polskie”; h) Długosz „Czachowski” Poznań „Boje Polskie”; i) Baranowski Ignacy „Krótki zarys dziejów wsi polskiej” wyd. Arcta 1916 r.

II. Literatura popularna. a) Szybalska „Urywki z pamiętników”, Lwów 1913 r.; b) Marcinowska „Rok 1863”, Warszawa 1917 r.; c) Limanowski „O powstaniu 1863/4”, Kraków; d) Dąbrowska „Powstanie 1863 r.”, Kraków; e) Brodowski „Reforma włościańska 1864 r.”, Warszawa; f) Koszycki „Zygmunt Sierakowski”, Kraków; g) Peszke „General R. Traugutt”, wyd. „Czytaj”; h) Peszke „22 stycznia w Warszawie”, wyd. „Czytaj”; i) Limanowski „Demokracja w Polsce”, Kraków; j) Rzymowski „Lukasinski i Traugutt”, Warszawa 1916 r.

III. Literatura przystępna. a) Wyssouchowa M. „Za wolność i lud”, Księgarnia Wójnara; b) J. Oksza „Powstanie styczniowe”, Warszawa 1916 r.; c) Solty z Wolf Chłopskiej „O dobrodziejstwach cesarza rosyjskiego”, Kraków 1913 r.; d) „Carskie ukazy”, Kraków; e) Słomka J. „Pamiętniki włościanina od pańszczyzny...”, Kraków; f) Jezierski „Styczeń 1863”, Warszawa 1916 r.; g) Szymański „Słul z Lubartowa”, Kraków; Szymański „Maciej Mazur”, Kraków; h) Śleszkowska „Ksiądz Mackiewicz”, Kraków; i) Jadwiga z Łobzowa „Bohater” (o Sierakowskim), Kraków; j) Sewer „Maciek w powstaniu”, Kraków; k) Dygas „Wspomnienia chłopca”, Kraków.

IV. Tematy do deklamacji. a) Ujejski „Krzyż a miecz”, „Chorał”, „Na śmierć Traugutta”; b) Lenartowicz „Rawicz”, „Bohater”, „Borolowski”, „Spowiedź w cytadeli”, „Lazarz wstąpił”, „Gościnny”; c) Pol „Kilka kart z krwawego rocznika”; d) Konopnicka „Rok 1863”; e) „O Sierakowskim”; f) „List z Syberji”; g) Zborowska „Jesień”; h) Zaleski „Do wótru”; i) Feliksiński „Śpiew odcieczny na śmierć” (1863); j) Skalkowski „Boże Ojczy”; k) Asnyk „Daremne żale”; l) „Polska 63 roku w pieśni” — zbiór wierszy.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Imieniny. Dziś Henryka 8. W.

Jutro. Fabjana i Sebastjana.

Zebrańia. Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu „Zrzeszenia”, ul. Konenika nr. 14 m. 1, w celu omówienia spraw bieżących, ogólne zebranie Zrzeszenia polskich kupców detalistów.

O godz. 8 wiecz. odbędzie się ogólne roczne, sprawozdawcze i wyborcze, zebranie Koła kolonjalistów.

Odczyty. Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się w katolickim Związku kobiet polskich (Krak.-Przedmieście nr. 36) odczyt ks. A. Wyrebowskiego p. t. „Stanowisko kobiety w elyce”.

O godz. 7 wiecz. prof. dr. Luckwaldt z Gdańska wygłosi w sali Muzeum (Krak. Przedm. 68) odczyt p. t. „Stany Zjednoczone w oświeceniu historycznym”.

O czytelnictwie dla robotników.

Powstanie specjalnych czytelni i bibliotek dla miejskich warstw ludowych — ma ogromne znaczenie i stanowi poważny krok naprzód w rozwoju kulturalno - społecznym mas ludowych.

Skala rozwoju czytelnictwa ludowego nie tylko stanowi miarę kultury danej narodowości, ale świadczy jeszcze o nieprzemijającej jego wartości i żywotnej potęgze. Książka bowiem dobra i pożyteczna, przechodząca z rąk do rąk, jest — jakby — teni wiciami, zwołującymi naród i społeczeństwo do wspólnego wysiłku, zmierzającego ku realizowaniu pewnego ideału.

Najwyżej pod względem organizacji stanęło czytelnictwo w Ameryce.

Nie powinniśmy zapominać, że do niedawna jeszcze w Stanach Zjednoczonych panowała ciemnota wśród najszerzych warstw ludowych. Książek nie czytano, nie interesowano się nimi, a robotnik miejski wprost z fabryki udawał się do szynku, gdzie tracił całodzienny zarobek.

Przyczyna tego słabego zainteresowania książkami leżała w braku okazji do czytania. Dopiero dzięki usilnej pracy towarzystw oświatowych postawiono czytelnictwo ludowe na niezwyśle wysokim poziomie, czego najlepszym dowodem — imponująca cyfra dwu milionów książek, rozchodzących się corocznie w Ameryce — wśród mas ludowych.

W Galicji wielkie zasługi w zakresie czytelnictwa ludowego położyło Towarzystwo szkół ludowych (T. S. L.), które w niespełna dwudziestu kilku latach swego istnienia potrafiło zwerbować dziesiątki tysięcy inteligentów do walki z analfabetyzmem i ciemnotą w miastach i po wsiach.

Dzięki właśnie nieustrudzonej działalności tego Towarzystwa zdołano w dość krótkim czasie utworzyć liczne czytelnie, biblioteki, schroniska ludowe i t. p. instytucje społeczno - kulturalne.

Towarzystwo S. L. założyło w ciągu swego istnienia około trzech tysięcy czytelni i bibliotek dla warstw ludowych w mniejszych lub większych rozmiarach, które odegrały też wybitną rolę w zakresie oświecenia ludu.

U nas sprawa rozwoju czytelni ludowych była traktowaną dotąd po macoszemu, ze zrozumiałych doborze względów, należałoby więc pomyśleć oorychleć — w związku z powstaniem ogólnych ludowych — o urządzeniu w naszym mieście kilku takich czytelni specjalnie dla warstw robotniczych, a zakrojonych na modłę amerykańską, istniejące bowiem biblioteki i czytelnie ludowe nie odpowiadają istotnym celom.

Sprawą tą powinna zająć się Rada miejska, asygnując pewną sumę na urządzenie racjonalnych księgozbiorów i czytelni przy domach ludowych, lub też — w ostatecznym razie — na zreorganizowanie już istniejących, gdzieby robotnik po całodziennym zajęciu mógł znaleźć odpowiednią strawę duchową. Niedawno Rada miejska w Łodzi specjalnie na ten cel uchwaliła trzydzieści tysięcy marek, należałoby zatem i u nas pomyśleć o tej sprawie.

Strajk służby miejskiej.

W strajku służby miejskiej nie zaszła wczorajszego poranku żadna zmiana. Trwa on w dalszym ciągu we wszystkich oddziałach.

Porobiono zabiegi około puszczzenia w ruch stacji elektrycznej w gmachu teatru Wielkiego, oświetlającej cztery teatry miejskie.

Do godz. 11 rano nie było przecieł wiadomo, czy wczorajszego wieczoru będzie można otworzyć teatr Wielki, Rozmaitości, Letni i Nowosel.

Z powodu zawieszenia widowisk od tyłu dni dotkliwą stratę ponoszą zrzeczenia artystów teatrów Rozmaitości, Letniego i Nowosel, tracąc bowiem dochody całkowite. Do zrzeczeń tych należy z górą 500 osób, z nich z górą 400 zajął. Je stano-wiska niższe w dyrekcji teatralnej, a więc gorzej wynagradzane. Wszyscy oni tracą nawet ten lichy zarobek z powodu strajku pięciu pałacy.

Wszystkie biura i oddziały, w których służba miejska pracuje, obchodzą po kilka razy dziennie jacyś nikomu z urzędników nieznani ludzie, którzy kontrolują bezrobocie i wypędzają od pracy tych, którzy do niej powrócili.

Przy taborze miejskim, za zgodą komitetu

strajkowego, pozostało kilku robotników do karmienia koni. Nie mogli oni podjąć pracy około leczenia koni „parchatych”. Komitet strajkowy do pracy tej — na żądanie — przysłał wczoraj jeszcze dwóch ludzi.

Kuchnie tanie w dzielnicach muranowskiej, nalewkońskiej i Grzybowskiej są czynne.

Z powodu bezrobocia w kuchniach w innych dzielnicach, były one wczoraj przepełnione.

Komisja „ratunkowa”.

Wybrana na wiecu właścicieli domów w dniu 27 grudnia komisja ratunkowa wręczyła wczoraj dyrekcji Tow. kred. miejskiego odezwę z prośbą, aby dyrekcja ta weszła w kontakt z komisją w celu ratowania domów od licytacji.

Komisja ta na ostatnim posiedzeniu uchwaliła użyć wszelkich możliwych środków, w celu zniesienia instytucji reprezentantów w Tow. kred. miejskiem.

Nowe oddziały dezynfekcyjne.

Dla skuteczniejszego zwalczania epidemji tyfusu plamistego prezydium policji niemieckiej ma zamiar nabyć cztery nowe ruchome aparaty dezynfekcyjne i utworzenia tyluż nowych oddziałów dezynfekcyjnych. Na powyższy cel prezydium policji asygnuje ze swych funduszy 36,000 mk., resztę zaś mogłoby pokryć miasto na dalsze rozszerzenie oddziałów.

Zjazd przedstawicieli handlowych.

Osoby, pragnące wziąć udział w projekto-wanym zjeździe przedstawicieli handlowych, zechcą nadsyłać zgłoszenia swe do biura Stow. przedstawicieli handl. w Warszawie, Królowska 16.

Nowy proceder.

Z powodu braku i drożyzny węgla wytworzył się nowy proceder dla t. zw. śmieciarzy. Liczne kobiety wygrzebiują w śmietnikach podworzowych popiół, wyrzucany z mieszkan, przesiewają go i otrzymują stąd reszki niedopalonego węgla i koksu. Zwizony wodą węgiel taki kobiety sprzedają przechodniom po cenie od 5 do 10 mk. za worek. Węgiel ten nie daje płomieni.

Z żałobnej karty.

Ś. p. dr. Wojciech Kętrzyński.

Nauka polska poniosła nową bolesną stratę. We Lwowie zmarł znakomity badacz dziejów Polski, dyrektor Ossolineum, ś. p. dr. Wojciech Kętrzyński.

Ubył nam najcenniejszy znawca średniowiecza polskiego, wydawca dokumentów dziejowych, jedna z najczegodniejszych postaci świata naukowego stołicy Galicji.

Zmarły urodził się 11 lipca 1838 r. w Lece na Mazowszu Pruskiem. Uczęszczał do gimnazjum w Rostemborku, skąd w r. 1849 udał się na uniwersytet w Królewcu, który ukończył w roku 1868.

W 1866 r. otrzymał stopień doktora filozofji na zasadzie rozprawy „De bello a Bolesław Magno cum Henrico rege Germaniae gesto a. 1002—1005”.

W r. 1873 został sekretarzem oddziału naukowego przy zakładzie narodowym im. Ossolińskich w r. 1874 — kuratorem teje instytucji, którą to godność piastował do ostatniej chwili.

Ogłosił drukami: „Die Lygier”, — „O Mazurach”, — „Nazwy miejscowe polskie Prus Zach. Wschodnich i Pomorza wraz z przewiskami niemieckimi”, — „O ludności polskiej w Prusach niegdys Krzyżackich”, — „Katalog rękopisów biblioteki Zakładu narod. im. Ossolińskich” — 3 tomy, „Aus dem Liederbuch eines Germanisiren” (1885 r.); „Studia nad dokumentami XII w.” (Kraków 1891 r.); „O granicach Polski w X w.” (Kraków 1892 r.); „O rocznicach polskich” (tamże 1896); „O kronice wielkopolskiej” (tamże 1896); „O kronice de węgiersko - polskiej” (tamże 1897); „Przyczynki do historii Piastowców i Polski piastowskiej” (tamże 1898); „Najdawniejsze żywoty św. Wojciecha i ich autorowie” (tamże 1898); „O słowianach mieszkających między Renem i Łabą, Łalą i Czeską granicą” (tamże 1899). Przetłóżył na język niem. Wincentego Pola „Pieśń o ziemi” (Poznań 1870).

Ludwika z Babczyńskich Pawła, lat 82, zmarła 16 b. m. Nabożeństwo żałobne w Grójcu jutro o godz. 10 rano, poczem eksportacja na cmentarz miejscowy.

Leontyna Romanówna, b. nauczycielka, lat 51, zmarła w Drewnicy 10 b. m. Pochowana na cmentarzu w Markach 10 b. m.

Jan Drozdowski, prof. krakowskiego konserwatorium, zmarł nagle w sobotę w Krakowie na aneuryzm serca. Zmarły był znanym i cenionym muzykiem, który w dziedzinie pedagogji muzycznej położył prawdziwe zasługi. Żył lat 61.

Roman hr. Ronikier, marymonczyk, uczestnik 1863 r., lat 85, zmarł 16 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o godz. 10 rano, jutro i w niedzielę o godz. 10 i pół rano w dolnym kościele św. Krzyża. Nabożeństwo w górnym kościele o godz. 11-iej rano, poczem eksportacja na Powązki.

Ka-miersz Malanowski, doktor m. Błonia, 1 53, zmarł 16 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro w Błoniu o godz. 11-iej rano. Eksportacja zwłok z kaplicy na Powązkach w niedzielę o godz. 10-iej rano. Z Kamińskich Paulina Halpert, lat 98, zmarła 16 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o godz. 10-iej rano w dolnym kościele Zbawiciela, poczem eksportacja na Powązki.

Michał Domański, lat 58, zmarł 15 b. m. Eksportacja zwłok dziś z domu, Srebrna 8, na Powązki o godz. 2 popoł.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 61-sze).

Czwartkowe posiedzenie Rady Miejskiej zgromadziło niewidzianą od dawna liczbę członków, gdyż aż 50 radnych. Przypisać to należy zapewne, będącym na porządku dziennym, wyborom do prezydium oraz do różnych komisji. Obecny jest burmistrz p. Kernbaum.

Obrazy o godz. 6 m. 30 wieczorem zajął przewodniczący inż. T. Sułowski, sekretarzami byli radni inż. Klocman i Jarblum.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego znajdowało się

Zastawienie ogólne budżetu na rok 1917/18.

Referuje radny dr. Konie. Nadmieniam, że zgodnie z oświadczeniem ostatnim burmistrza Kernbauma, do budżetu komisja skarbową wprowadziła następujące sumy, przekazane miastu przez władze okupacyjne: 1) do tytułu I Działu VIII wpływów (wydział dostaw nakazowych) 80.000 mk. jako zwrot kary za nieprzyjęcie w swoim czasie udziału w organizacji sądownictwa i 2) do działu IV (wydział finansowo obliczeniowy) we wpływach wprowadzono następujące pozycje (sumy przekazane miastu przez władze okupacyjne): a) 10 proc. od podatku kwatunkowego na sady pokoju 49.126 82 mk., b) 10 proc. od podatku transportowego i drogowego za rok 1916 — 131.004 86 mk. i c) 10 proc. od takichże podatków za rok 1916 — 91.750 84 mk.

Wobec tego ogólny budżet miasta wynosi 65.401,960 mk. 06 fen., którą to sumę ostatecznie Rada Miejska uchwaliła.

W końcu radny dr. Konie w imieniu komisji skarbowej składa następujące wnioski:

1) Rada Miejska uchwala, aby delegacja szkolna wypracowała plan rozmieszczenia szkół miejskich, a to w ten sposób, aby dzieci nie były zmuszone przebiegać dalekich przestrzeni.

Wniosek ten przyjęto.

2) Rada Miejska uchwala, aby delegacja szkolna wypracowała plan rozmieszczenia szkół miejskich, a to w ten sposób, aby dzieci nie były zmuszone przebiegać dalekich przestrzeni.

Wniosek ten przyjęto.

3) Rada Miejska uchwala, aby delegacja szkolna wypracowała plan rozmieszczenia szkół miejskich, a to w ten sposób, aby dzieci nie były zmuszone przebiegać dalekich przestrzeni.

Wniosek ten przyjęto.

4) Rada Miejska uchwala, aby delegacja szkolna wypracowała plan rozmieszczenia szkół miejskich, a to w ten sposób, aby dzieci nie były zmuszone przebiegać dalekich przestrzeni.

Wniosek ten przyjęto.

5) Rada Miejska uchwala, aby delegacja szkolna wypracowała plan rozmieszczenia szkół miejskich, a to w ten sposób, aby dzieci nie były zmuszone przebiegać dalekich przestrzeni.

Wniosek ten przyjęto.

6) Rada Miejska uchwala, aby delegacja szkolna wypracowała plan rozmieszczenia szkół miejskich, a to w ten sposób, aby dzieci nie były zmuszone przebiegać dalekich przestrzeni.

Wniosek ten przyjęto.

7) Rada Miejska uchwala, aby delegacja szkolna wypracowała plan rozmieszczenia szkół miejskich, a to w ten sposób, aby dzieci nie były zmuszone przebiegać dalekich przestrzeni.

Wniosek ten przyjęto.

8) Rada Miejska uchwala, aby delegacja szkolna wypracowała plan rozmieszczenia szkół miejskich, a to w ten sposób, aby dzieci nie były zmuszone przebiegać dalekich przestrzeni.

Wniosek ten przyjęto.

kapitału stałego 48.573 rb., od zapasowego — 41.398 rb. 56 k., od emerytalnego — 91.120 rb. 46 kop. — czyli łącznie dług byłego cesarstwa rosyjskiego wynosi 809,926 rb. 40 kop.

Burmistrz Kernbaum wyjaśnia, że na fundusze zabrane miastu są dowody. Nie wiadomo tylko, czy ich nie użyto w Rosji na pensje urzędników, gdyż wiemy, że do niedawna jeszcze figurował tam gubernator piotrkowski. Sumy te mogą być przyjęte pod uwagę przy rachunkach. Uważa za zbyt częste zaprowadzanie ksiąg specjalnych. Sprawa dotychczasowych długów będzie wprowadzona do ksiąg.

Po krótkiej dyskusji postanowiono: odczytać pierwszy wniosek nie wotować, część drugą zaś przekazać komisji skarbowej.

Radni dr. Konie i Szybillo składają wniosek następujący:

„Rada Miejska uchwala, że, wychodząc z założenia, iż przywileje uchwalenia zamierzeń skarbowych staje się mrzonką, o ile w ciągu roku budżetowego kontrola nad wykonaniem takowych nie jest prowadzona, pragnie wspólnie z magistratem wypracować projekt tejże kontroli“.

Wniosek ten przekazano komisji skarbowej.

Radny prof. Szwajcer składa wniosek następujący:

„Rada Miejska poleca magistratowi powiększyć ilość zakładów kąpielowych, z których korzystają dzieci szkół elementarnych miejskich“.

Wniosek ten przekazano komisji do spraw ogólnych.

W końcu burmistrz Kernbaum, zaznaczając, że zatwierdzenie budżetu na rok 1918/19 nie nastąpi przed 1 kwietnia r. b., wobec czego w pierwszych miesiącach nowego roku budżetowego kasa miejska znajdzie się bez pieniędzy, proponuje, aby Rada Miejska upoważniła magistrata do zaciągnięcia pożyczki nie w uchwalonej już sumie 18.000,000 mk., lecz 20.000,000 mk., z których 2.000.000 mk. zużytkowane byłyby na pierwsze potrzeby w nowym roku budżetowym.

Rada Miejska przychyliła się do powyższej propozycji magistratu.

W ten sposób budżet m. Łodzi na rok 1917/18 został nareście uchwalony.

Przewodniczący zarządza dziesięciminutową przerwę, poczem otwiera posiedzenie, poświęcone sprawom ogólnym.

Na porządku dziennym

wyhory dwóch wice-przewodniczących Rady Miejskiej.

Przewodniczący inż. Sułowski oznajmia, że do prezydium złożono dwie listy kandydatów: № I — przez męża zaufania ks. kanonika Albrechta, obejmującą nazwiska radnych dr. Tomaszewskiego i inż. E. Krasuskiego i № II — przez męża zaufania radnego Wejssę, obejmującą nazwiska radnych dr. Rosenblatt i Urysona. Głosowanie jest proporcjonalne, imienne, za pomocą kartek.

Radni z frakcji udziału w głosowaniu nie przyjmują.

Radni Gralak i Lichtensztejn oświadczają, że ze względu zasadniczych udziału w wyborach brać nie będą.

Także samo oświadczenie składa w imieniu swoim i radnego dr. Rosenwejga, radny Holenderski.

Kartek wyborczych złożono 48, z tych 4 puste, jedną nieuwzględniono, ponieważ zawierała nazwiska, zamiast cyfry listy.

Po obliczeniu głosów okazało się, że na listę № I padło głosów 22, na listę № II głosów 16.

Na wice-przewodniczących więc wybrani zostali radni: dr. Antoni Tomaszewski i dr. Rosenblatt.

Znowu zarządza przerwę, poczem przystąpiono

do wyboru szóstki sekretarzy prezydium.

Wpłynęła propozycja wyboru poprzednich radnych ponownie przez aklamację, co uchwalono.

Sekretarzami więc prezydium Rady Miejskiej zostali radni: inż. E. Krasuski, inż. J. Klocman, Rzewski, Spiekerman, Jarblum i Praszkiar.

Przewodniczący oświadczył, iż za pominięciem zawiadomić Radę Miejską, iż wiceprzewodniczący p. Jarociński 15 b. m. złożył swój mandat, oznajmiając, iż go w przyszłości nie przyjmie również.

Znowu po przerwie kilkominutowej, podczas której ułożono listy kompromisowe, przystąpiono do wyborów członków różnych komisji.

Wybrano: Do komisji wyborczej: p. Jednawczy B. Pokorskiego, M. Helmana, S. Budzyna, J. Triebego, d. Rabina, d. Rosenwejga i J. Lichtensztejna. Do komisji skarbowej: d. Konie, d. Sachs, T. Szybillo, J. Jarociński, S. Budzyna, d. Helmana, P. Sanne, Kaffaneko i Lichtensztejna. Do komisji regulaminowo prawnej: T. Sułowski (z urzędu), J. Stypulkowskiego, J. Klocmana, A. Harasza, d. Rosenblatt,

Sz. Ugera, J. Triebego i I. Gralaka. Do komisji do spraw ogólnych: d. Tomaszewskiego, A. Remiszewskiego, J. Stypulkowskiego, I. Faterona, I. Gralaka, A. Dobranickiego, Ch. Bermana, M. Jarbluma, M. Hertz, T. Szybillo i Lewina. Do komisji pracy, W. Kaffaneko, B. Pokorskiego, A. Rzewskiego, A. Harasza, d. Lewina, W. Markusfelda, L. Wejssę, L. Holenderskiego i I. Gralaka. Do komisji opieki nad więźniami: J. Wolczyńskiego, T. Szybillo, A. Rzewskiego, Ch. Bermana i M. Russa. Do komisji spraw własnej sali posiedzeń: T. Sułowski, G. Kłukowa, G. Praszkiar i J. Gantza. Do komisji tanich kuchni: A. Harasza, A. Rzewskiego, M. Helmana, Russa i obywateli: Fiedlera, ks. Szafladowicza, pastora Gundlacha, Zdrojewskiego, Dybezyńskiego, Hirschsohna, Hübnera, Tabakshlatta i Gantza; na zastępców: Pokorskiego, Ks. Albrechta, Kaffaneko, Rosenwejga, Finna, Tiemana, Stüldta i Gralaka. Do komisji stałej przy Komitecie rozdzielu chleba i maki: G. Kłukowa, S. Sameta, K. Stüldta, Hertz, Hirschsohna i Spiekermana.

Następnie przewodniczący stwierdza, że sprawozdanie

z działalności magistratu

za listopad zostało doręczone radnym. — Proponuje aby i na przyszłość sprawozdania były rozsyłane, dyskusja zaś nad nimi, aby miała miejsce dopiero wtedy, kiedy tego zażąda przynajmniej czterech radnych, na co obecni zgodzili się.

W końcu radny Wolczyński referuje i składa w imieniu własnym i wielu innych wniosek nagły w sprawie

znacznego podrożenia soli i masła

treści następującej:

Burmistrz Kernbaum oznajmia, że magistrat już dalekował w tej sprawie dwóch ławników do Warszawy, którzy omówią całą tę kwestję z władzami wyższymi.

Radny Gralak uważa, że radny Wolczyński zbyt słabo wyraził swój protest, który on jaknajenergiczniej wyraża w imieniu klas pracujących.

Nagłość wniosku i wyjaśnienie magistratu przyjęto, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 9 minut 5 wieczorem.

Kronika łódzka.

Osobiste.

Pierwszy burmistrz p. L. Skulski wyjechał na kilka dni do Warszawy.

Z Rady Miejskiej.

Następne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w środę, dnia 23 stycznia. Będzie ono poświęcone sprawom ogólnym.

Budżet miejski na rok 1918/19.

Na ostatnich dwóch wspólnych posiedzeniach magistratu i wydziału finansowego ukończono pierwsze czytanie budżetu na rok etatowy 1918/19. Na następnych posiedzeniach odbywać się będzie drugie czytanie.

Nowe szkoły.

Dnia 17 stycznia odbyło się zebranie gminne w gm. Dłutów, pow. łaskiego, na którym uchwalono otworzyć cztery nowe szkoły publiczne. Na zebraniu był obecny inspektor szkolny okręgu łódzkiego p. Antoni Remiszewski. Szkoły te będą otwarte we wsiach Dłutów, Łaziska, Mierzączka-Duża, Mierzączka-Mała.

Zebranie Tow. rolniczego łaskowsko-szadkowskiego.

Wczoraj w sali Stowarzyszenia techników polskich przy ul. Andrzej 3 odbyło się kwartalne zebranie członków Tow. rolniczego okręgu łaskowsko-szadkowskiego.

Zebranie zajął przewodniczący p. Olszewski z Niewiadowa, w ziemi brzezińskiej, który oznajmił zebranym, iż pierwszym punktem obrad zebrania jest pogadanka inż. Czajewskiego o sączkowaniu (drenowaniu) gleby.

Po wygłoszonym referacie przewodniczący zawiadomił obecnych, iż sejmik powiatowy okręgu tutejszego przyznał Towarzystwu zapomogę w sumie 10.000 mk. na cele oświatowe Towarzystwa, specjalnie na szerzenie wiedzy rolniczej.

Następnie na wniosek prezesa tutejszego sądu okręgowego, Rossmana, działającego w imieniu tutejszej szkoły średniej „Uczelnia“, zebrani postanowili, w miarę sił, wspierać czasowo te szkoły materialnie. Z podobnym wnioskiem zwrócił się również do zebranych, a głównie do ziemian pow. brzezińskiego, dyr. Kloss, polecając ich opiece nowo utworzoną szkołę polską w Brzezinach.

Prezes Rady Opiekunów Okręgowy p. Stamirowski postawił wniosek, aby szkoły wspierał mieszkańcy miejscowi i dlatego zaprojektował dla „Uczelni“ zabranie dorocznej ofiary, co też zostało uskutecznione.

Co do szkoły w Brzezinach, zebrani postanowili polecić ją szczególnej opiece ziemian z brzezińskiego.

Wobec tego, iż w wolnych wnioskach nikt głosu nie zabierał, przewodniczący — po wyczerpaniu programu — zamknął obrady o godz. 6 wiecz.

Z Tow. odontologicznego.

Wczwartek odbyło się ogólne roczne zebranie Tow. Kół Towarzystwa Odontologicznego w Łodzi. Zajął je prezes zarządu p. Haberfeld. Na przewodniczącego powołano p. Litwin. Odczytano sprawozdanie z działalności w roku ubiegłym. Po ożywionej dyskusji zostało ono zatwierdzone. Wydatki w roku sprawozdawczym wynosiły osiem 1,145 marek, w tym zaś 1,200 mk. Do zarządu wybrano: p. Haberfelda (prezes), p. Lewina (wiceprezes), p. Lewow (1 sekretarz), p. Seidengarta (II sekretarz), p. Toronczyka (skarbnik), p. Dreisencost (bibliotekarz).

Miejska fabryka marmolady.

W dniu 15 b. m. wydział zaprojektowania miasta zakończył fabrykację marmolady z posiadanych zapasów owoców. Przez cały czas istnienia miejskiej fabryki marmolady, t. j. od czerwca 1917 r., wyprodukowano jej około 240.000 funtów. Zapas ten powinien wystarczyć do wiosny.

Repertuar Teatru Polskiego.

Sobota, d. 19 stycznia o godz. 4 po poł. po cenach najniższych dla młodzieży szkolnej „Dwaj malcy“, dramat w 7 obrazach. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Konstytucja“.

Niedziela, dn. 20 stycznia o godz. 3 i pół po poł. po cenach popularnych „Złoty wiek rycerstwa“, komedia w 3-ach akt. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Konstytucja“.

Koncerty L. O. S.

Jutro w Sali Koncertowej odbędzie się XIII-ty koncert popularny pod dyr. Br. Sulca. Koncert ten poprzedzony będzie konferencją o Beethovenie, którą wygłosi prof. F. Halber. Jako solista wystąpi dr. L. Prbulski, który odśpiewa arie Janusza z „Halki“ i prolog z opery „Pajace“ Leoncavalla.

Na XI koncercie symfonicznym, który odbędzie się w nadchodzący poniedziałek, dnia 21 b. m. w Sali Koncertowej, wystąpi znakomity pianista Egon Petri. Na program złożą się dzieła Brahmsa, Liszta i Schuberta.

Bilety wcześniej sprzedaje „Czytelnia Nowości“ Alf. Straucha, Dzielna 12.

Ostatni wieczór Rity Saocchetto.

Dziś o godz. 8 wiecz. w Sali Koncertowej odbędzie się drugi i nieodwołalnie ostatni występ znakomitej tancerki klasycznej Rity Saocchetto wraz z jej uczniami. Program zapowiada zupełną zmianę. Bilety od godz. 6-jej sprzedaje kasa Sali Koncertowej.

Z Teatru Polskiego.

„Konstytucja“, obraz sceniczny w 4-ach aktach z roku 1905. Napisał Bolesław Górczyński.

Bolesław Górczyński, znany komedjopisarz, którego utwory cieszyły się znacznym powodzeniem na wszystkich scenach polskich, dotychczas jakoś zdołał ustrzedz się aktualności. Uległ jej teraz po raz pierwszy w sztuce p. t. „Konstytucja“, którą wnet po warszawskim teatrze „Rozmaitości“ wystawił i nasz Teatr Polski. To pójście za osobliwym duchem czasu, panującym obecnie na scenach naszych, nie wyszło jednak ani autorowi, ani sztuce jego na dobre. Ze sceny miało przezmówić do widza echo tych niedawnych dni wolnościowych, walk o nie, nadziei związanych z nimi. O okna mieszczańskiej bawialni rosyjskiego urzędnika-polaka uderzyć miała fala wznieślo-nastroju społeczeństwa i uniesienia patriotycznego. A w tej różnorodnej muzyce ehowej, niby na kanwie, snuć się miała miłość panny Maryli i Jerzego, jednego z działaczy rewolucyjnych ruchu ówczesnego.

Samo ujęcie i poprowadzenie akcji „Konstytucji“ mówiło już wyraźnie, że autorowi ani trochę nie szło o stworzenie jakiejś sztuki historycznej, ani o przedstawienie stosunku pewnych sfer do tych, bogatych w nadzieje, a jeszcze bogatszych w rozczarowania, dni październikowych. Bo o tem, co się dzieje na scenie, co przeżywa miasto, co nurtuje duszę społeczną — widz dowiaduje się z mających wszelkie cechy plotek, opowiadań starej panny Petroneli, żartowniś Kaziemierza i służącej Kostusi. Nie ma ani trochę bezpośredniości w tem, co stanowiło tło sztuki całej, z czego wypływały wszelkie jej konflikty, na czem opierała się jej akcja. Niema w tem życia, niema krwi pulsującej. Kontakt pomiędzy mieszkaniem Borzeckiego, a nastrój chwili jest zupełnie nikły. To zaś, co podobać się może publiczności,

co może wywołać śród niej śmiech, lub z oczu sentymentalniejszych wycisnąć łezkę,—nie ma w sobie niemal nic z oryginalności, zaś posiada natomiast wszystkie cechy najtańszych i najmniej wybrednych, a ograbionych dawno, efektów. Poza tem, co już jest dla Gorczyńskiego dziwnem, sama robota sceniczna pozostawia bardzo wiele do życzenia. Są sceny i momenty, przeważnie w akcie drugim, tak sztuczne i naciągane, że ma się wrażenie, iż za chwilę akcja wogóle się urwie. Tutaj autor ciągnie ją przymocą za włosy, by jeno doprowadzić akt do końca. W „Konstytucji” widać ogromne wpływy najprzeróżniejszych autorów, głównie zaś Zapołskiej. Zarówno w sposobie malowania środowiska mieszczańskiego, jak i zahaczania o ruch rewolucyjny i jego nieodłączne akcesoria, jak rewizje, aresztowania i t. p. Naogół więc biorąc, nowa sztuka Gorczyńskiego nie jest ani ciekawa, ani potrzebna w rozwoju twórczości autora.

Gra „Konstytucji” w Warszawie, jak głosi prasa, była mistrzowska, u nas zaś znajdowała się za ledwie na poziomie poprawności. Pan Frączkowski rolę starego Borzeckiego zagrał tak szablonowo, że nie można powiedzieć nawet, że grał ją źle, ale mniej jeszcze, że grał ją dobrze. Pan Woskowski dał typ zupełnie bezbarwny. Coprawda dość trudno jest wykaazać choćby trochę życia z postaci tak tekturowej, jaką jest Jerzy Wągliński. Pani Morska w roli Maryli Łoniewskiej nie była dobrą. Często to, co mówiła, wywoływało efekt wprost odwrotny, niż wynikało z roli. O p. Nowakowskim również nie dobrego powiedzieć się nie da. Nie wiadomo bowiem, czem właściwie był jego Kazimierz Litoski. Pan Tartakowicz jest w błędzie, mniemając, że trzecioklasistę charakteryzują tylko beki i stałe podniesiony, krzykliwy głos. Prócz tych ról znaczniejszych, w sztuce jest jeszcze kilka epizodów, które wypadły naogół dobrze. Grali je pp. Wierzejska, Staszewski, Larewicz, Sokolska i Orsetti.

Z sądów.

Osy niepo czytany!

Akt oskarżenia w noniszej, strasznej naporze srawie, zarzucał 17-letniemu Bronisławowi Onasowi, że 24 marca r. ub. usiłował w lokalu ekscedy Szafranowskiego zabić siekierą niejakiego Lejba Grünwalda.

Na rozprawie oskarżony przedawazwistkiem oświadczył, że cierpi od pewnego czasu na rozstrój nerwowy i z tego powodu odesłano go na wet do szpitala w Birlegostoku, gdzie był na robocie. Ze szpitala wrócił do rodziców do Łodzi i objął posadę u Szafranowskiego, pracował tam również, jako wsolnik właściciela Grünwalda.

W dzień zamachu znajdowali się oni razem w lokalu firmy i czytali gazety. Nagle Opas schwycił toporek i uderzył w głowę Grünwalda. Oskarżony mówi, że nieznany mu jest powód zamachu i zupełnie nie przypomina sobie szczegółów.

Przewodniczący zwraca uwagę, że na śledztwie podany zeznał inaczej. Faktem jest, że uderzył on ciężar dwa razy w twarz i w tył głowy.

Siekierkę, figurującą na rozprawie, jako corpus delicti, oskarżony poznaje. Ponieważ istnieje przypuszczenie, że napaść miał na celu rabunek, to przewodniczący bada w tym kierunku Opasa. Zeznaje on, że Grünwald zwykle miał przy sobie pieniądze, ale tego dnia nie posiadał ich, o czem oskarżony wiedział, tak, że nie może być mowy o chęci rabunku.

Poszkodowany Leib Grünwald, lat 34, wezwany w charakterze świadka, zeznał, że nie pamiętał, aby oskarżony był kiedykolwiek anormalnym.

W dzień zamachu Opas powiedział mu, że jakiś pan się o niego ożył. Ody o podziwie 6 pan ten się nie zjawia, Opas bez widocznego powodu rzucił się na niego z siekierą. Grünwald wszczął alarm—przyspieszył stróż i zawezwano Szafranowskiego. Oskarżony był zupełnie zlamany i prosił o księżkę. Zwrócił on się do poszkodowanego ze słowami: „Wybacz mi pan, bieda mnie amusiała do tego czynu”.

Ojciec Onasa zeznał, że syn jego, będąc dzieckiem, spał ze stodoły. Od tego czasu był chorowitym, nie miał apetytu i cierpiał na bóle głowy i bezsenność. Słowa te potwierdza matka pod sąd.

Dr. Gutwein, rzeczoznawca, uważa, że jeżeli Opasa wypuścili ze szpitala, to jest to dowodem, że nie był nienormalnym. Robi on wrażenie inteligentnego, oczynianego chłopca. Czyn popelniony został z zupełnym udziałem świadomości.

Prokurator dopatruię się usiłowania zabójstwa w celach rabunkowych. Opas zatrzymał Grünwalda w interesie pod pretekstem, przypuszczając, że ma on przy sobie pieniądze. Lekkie rany dowodzą, że pod sądnie chciał jedynie ogłosić swoją ofiarę. Wnosi o 3 lata więzienia za samobójstwo i usiłowanie rabunku.

Sąd, po wysłuchaniu obrony, skazał Opasę jedynie na 6 miesięcy więzienia i zaliczył mu czas, osiadywany na śledztwie.

Ofiary

złożone w „Godzinie Polskiej”.

Na Tow. „Kropla Mleka”.

Zamiast kwiatów na mogile nieodżałowanego Maurycego Praszkieta, M. Sachs 10 mk.

Na kase widow i sterok.

przy Stow. wzajemn. pom. prac. handl.

W celu uczczenia pamięci członka zarządu, b. p. Maurycego Praszkieta, zarząd Towarzy-

W d. 17 stycznia r. b. po ciężkich cierpieniach zgasł w pełni sił życiowych

b. p. MAURYCY PRASZKIER

kand. praw — członek Zarządu naszego Stowarzyszenia.

W przedwczesnie zmarłym straciłmy nie tylko uczynnego kolegę, ale i miłego towarzysza pracy, który dla ogółu Stowarzyszonych — dzięki niezmordowanej gorliwości, oraz szlachetnym porywom i dążeniom — mógłby wiele jeszcze zdziałać.

Dobre wspomnienie towarzyszy Mu będzie poza grób Cześć Jego pamięci!

Zarząd Stowarzyszenia
Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych
w Łodzi

stwa opieki nad sierotami i dziećmi rezerwistów 50 mk.

Dla niezamożnych uczniów Szkoły Handl. Kupieckiej Łódzkiej.

Jakób Bielefeld 2^a mk.

Na dom sterot (Północna 28).

Zamiast wieńca na grób nieodżałowanego kolegi b. p. J. Waltera, współpracownicy firmy S. Barciński i S-ka 52 mk.

Na „Niedolę dziecięcą” (Wólczańska 95).

Zamiast wieńca na grób nieodżałowanego kolegi b. p. J. Waltera, współpracownicy firmy S. Barciński i S-ka 50 mk.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 13 stycznia wieczorem:

Z terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 18 stycznia:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Szef sztabu generalnego.

Mowa hr. Tiszy.

Budapeszt, 18 stycznia. (T. wł.) Hr. Tisza w przemówieniu swem stanął bez zastrzeżeń na stanowisku programu militarnego rządu węgierskiego i uzasadniał konieczność połączenia się wszystkich stronniów węgierskich. Hr. Tisza oświadczył, iż propozycje rządu w sprawie reformy ordynacji wyborczej nie sprzeciwiają się ugodzie z r. 1867, czynią natomiast zadość daleko idącym życzeniom narodu. Mówca wierzy, iż nadszedł czas dla skupienia się wszystkich sfer, myślących o przyszłości narodu, na podstawie zabiegliwej polityki narodowej. Istniejące skrajne różnice poglądów można by wyrównać, gdyby obie strony były gotowe do ofiar dla wytworzenia atmosfery, w której byłoby możliwe połączenie się dla pracy narodowej.

Aresztowanie komitetu centralnego wojsk polskich.

Kopenhaga, 18 stycznia. (T. wł.). „Aftonbladet” donosi z Petersburga: Na rozkaz moskiewskiego gubernatora wojennego, żołnierza Iwanowa, aresztowano komitet centralny wojsk polskich.

Otwarcie konstytu nty.

Kopenhaga, 18 stycznia. (T. wł.). — „Socialdemokraten” komunikuje, iż posł do parlamentu szwedzkiego Högland odbył przedwczoraj w Petersburgu konferencję z komisarzem ludowym Urielkim, który oznajmił mu, że dotychczas oficjalnie wybranych zostało 220 posłów do konstytu nty, a w liczbie tej 161 bolszewików, 257 rewolucjonistów socjalnych (w tem 60 lewicowych i 160 należących do grupy Czernowa), 41 ukraińców, 20 kadetów i 3 mienaszewików. Spodziewają się, iż ogółem przejdzie 180 bolszewików, którzy będą szli wspólnie z 60—70 lewicowymi rewolucjonistami socjalnymi oraz z 70—80 ukraińcami. Trzy stronnictwa zdolają utworzyć większość. Otwarcie konstytu nty winno nastąpić w piątek, o ile u komisarza Urielkiego zapadnie się 400 członków. Choć dotychczas jeszcze to nie nastąpiło, jednakże jest spodziewanem, że kadeci nie odegrają żadnej specjalnej roli. Pomiędzy bolszewikami i prawem skrzydłem rewolucjonistów socjal-

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w wyprowadzeniu drogi nam zwlok synka naszego

B. P. BENIUSIA

oraz tym, którzy w nieszczęściu naszym okazali nam tyle ciepłego współczucia, w szczególności zaś pp. członkom Komitetu Przeciwwzbrańczego z Sz. Prezesem tęgry, ks. pastorem Gundlachem na czele, oraz pp. członkom Magistratu i Gminy Żydowskiej składają serdeczne „Bóg zapłać”

Dawid Grosberger z rodziną.

nych wywiązały się walki. Ci ostatni grozą, iż wtargną gwałtem do pałacu Tauryskiego, a wówczas należy spodziewać się krwawych starć. Konstytu nta zostanie otwarta przez Breszkowską, Urielkiego lub Lenina. W tym drugim wypadku prawica rewolucjonistów socjalnych grozi hałasem. Prawdopodobnie konstytu nta utworzy Lenin. Rząd przedstawi bezzwłocznie zgromadzeniu rezolucję z następującymi żadaniami: 1) Uznanie rządu. 2) Potwierdzenie rozporządzeń rządowych w sprawie ziemi i w sprawie pokoju. 3) Potwierdzenie memoriału w sprawie kontroli fabryk i banków. 4) Postanowienie, iż prowincje w razie zmiany sytuacji mają prawo do wyborów ponownych.

Jeżeli rezolucja ta będzie przyjęta, to rząd zyska większość, jeżeli zaś upadnie, to adherenci rządu opuszczają prawdopodobnie zebrań i podążą do Instytutu Smolnego, gdzie 18 b. m. zbierze się wielki kongres rad.

Narady w Petersburgu.

Wiedeń, 18 stycznia. (T. wł.) Wiedeńskie c. k. Biuro tel. koresp. donosi z Brześcia Lit. pod datą 17 b. m.: Według doniesienia, otrzymanego z Petersburga od konsula generalnego Hempla, obrady komisji petersburskiej w ciągu dni ostatnich miały przebieg pomyślny. W toku narad w sprawie otwarcia prywatnej komunikacji pocztowej i telegraficznej z Rosją zdołano pokonać istniejące dotychczas po stronie rosyjskiej trudności i można już było przystąpić do sformułowania odnosnych umów. Dla pertraktowania w sprawie wzajemnej wymiany artykułów leczniczych utworzono podkomisję, która rozpoczęła obrady w dniu 16 stycznia.

Sytuacja na froncie rosyjskim.

Berlin, 18 stycznia. (T. wł.) „Nationalzeitung” podaje następujący obraz sytuacji na froncie wschodnim, zaczerpnięty z wiarogodnego źródła:

„Sytuacja wojska rosyjskiego na froncie z punktu widzenia rosyjskiego uważać należy już za beznadziejną. Rozprężenie wśród armji czyni z dnia na dzień postępy. Oficjalnie rozpuszczona została już większa liczba roczników, co nie wyklucza, iż wszędzie wydają się masowe dezercje. — W różnych punktach frontu zdarza się nawet, że żołnierze nasi w miejscach tych — są to setki kilometrów frontu — nie mają wogóle naprzeciw siebie nieprzyjaciela. Materiały już przeważnie odstawiono lub częstokroć nawet wprost porzucono. W odcinkach frontów większej liczby dywizji przy opuszczaniu stanowisk porzucono nawet materjał armatni i przeważnie działa większego kalibru. O znaczniejszych uzupełnieniach amunicji nie może być wogóle mowy, ponieważ przemysł wojenny został zupełnie zdemobilizowany i zatrudniony jest produkcyj artykułów pokojowych. Na całym froncie odbywa się ożywiona sprzedaż koni, znajdujących tłumaczenie w braku pa-

wojsk naszych; szczególnie żołnierze rosyjscy narodowości polskiej teraz uważają za właściwe przejść do obozu przeciwnego. Oficerowie zostali w większej części zdegradowani, po części zaś wycofali się na tyły armji.

Według wiarogodnego doniesienia, na froncie jednej komendy rosyjskiej zbiegło z szeregow nie mniej, niż 500 oficerów. Nigdzie niema już mowy o jakiegokolwiek dyscyplinie, częstokroć panuje anarchja.

Na frontach wojsk ukraińskich, które z początku zachowywały się lepiej, sytuacja ich z każdym dniem staje się podobniejszą do tej, jaka panuje w armji rosyjskiej.

Najmniej to poruszyło front armji rumuńskiej, który dzisiaj jeszcze zachowuje względem wojsk niemieckich powściągliwość, jeżeli nawet nie wrogą postawę, jakkolwiek nigdzie nie doszło do zerwania zawieszenia broni. W Rumunii znajduje się również kilka amerykańskich misji wojskowych, które z wielką gorliwością i z pomocą znacznych sum pieniężnych usiłują werbować oficerów rosyjskich dla armji amerykańskiej. Niemniej gorączkowo pracują agenci angielscy na froncie”.

Serbia za pokojem.

Wiedeń, 18 stycznia. (T. wł.). Biuro ukraińskie komunikuje ze Sztokholmu „Tevestia” donoszą, iż w Salonikach odbyło się posiedzenie serbskiej rady koronnej, na którym postanowiono zakończyć wojnę i podjąć rokowania pokojowe.

Należy nadmienić, że podobne doniesienie pojawiło się już przed trzema miesiącami, lecz nie zostało potwierdzone.

Magazyn eleganckiego i trwałego obuwia

J. Jakubiec

Łódź, ul. Konstantynowska 26

Mieszkanie umeblowane

składające się z 2, 3 i 4 pokoiów z kuchnią i wygodami posadowione do wynajęcia. Blisko Piotrkowskiej. Oferty do admin. „Godziny” sub. „Mieszkanie”.

Bronia Szleserówna

Elia Ajsenzajn

zarecent.

Łódź, w styczniu 1918 r.

Pola Silbersztejnówna

Józef Neuhaus

zarecent.

Łódź, w styczniu 1918.

ROczne i PÓŁROczne

KURSY HANDLOWE

Stanisława Lipińskiego

Piotrkowska 137.

Wykłady w nowej grupie rozpoczną się 15-go stycznia 1918 roku.

Kancelarja otwarta codziennie od 5 do 7 wiecz.

Międzynarodowy Teatr „SCALA“

Cegielniana 18.
Dyrekcja S. Kuperman.
Teatr ogrzany. Bilety w kasie teatru.
492-1

Nowość!
Kretonowie
Przeszkodzone Rendez-vous
Komedja w 1 akt. wykonana przez
30 psów.

Od piątku 18-go stycznia r. b.—Dla dzieci wzbronione.

Lola Patroni
ulubiona subretka.

Na zadanie publ.
Afra
tylko kilka dni
Busch Kolma
Kelter.

Soner
polski humorysta.
Kamieńska
Grabowska

Margo Ritta
tanec z żywymi
wzmacni.
Bodeni
cudowne dzieci.

Kierownik art. MARKOWICZ.

Teatr Wielki

ul. Konstantynowska 16-
Dyr.: Adler, B. Storch, I. G.
Zandberg i M. D. Wokman.

Dziś, o godz. 3 p. p.
„Pintele Jud“
Melodr. w 5 akt. z udział.
Goldstein.

Dziś i jutro, g. 8 w.
Zmartwychwstanie
Dramat w 4. odst.
L. Tołstoj.

W poniedziałek o g. 8 w.
Ceny od Mk. 2 do 25 fen.
„Otello“
Tragedja w 4-ch odst.
W. Szekspira.

W środę benefis dram. art.
J. Rakowa
Tamten
w 5 akt. G. Zapojskiej.

Dyrekcja Koncertowa Wolfa i Sachs.

Sala Koncertowa o godz. 8 wiecz.

Dziś drugi i nieodwołalnie ostatni

Osobisty występ

Rity

394-1

Sacchetto

z mistrzowskimi uczeń. jej szkoły tańca.

Bilety do nabycia u Alfreda Straucha, Dzielnia 12,
a w dzień występu w kasie Sali Koncertowej.

Wydział zdrowotności publicznej
przy Magistracie m. Łodzi poszukuje
przedsiębiorcy dla zwózki węgla, drzewa
i kartofli do szpitali miejskich.

Oferty w zamkniętych kopertach składać należy do dnia
28-go stycznia r. b. godz. 12 w południe w biurze wy-
działu Zdrowotności publicznej (Nowy Rynek nr. 14,
pokój 1), gdzie również można zasięgnąć bliższych in-
formacji. 888-1

Kursy Gimnazjalne dla Dorosłych

w Łodzi, Placowa 13.

Początek wykładów we wszystkich klasach
w poniedziałek, dnia 21-go stycznia
o godz. 4 pop.

Zapisy przyjmują w dalszym ciągu Kancelarja
Kursów od 9 do 1 i od 5 do 6 pop.

Kierownik Kursów W. Dawison.

Potrzebny jest zaraz na stałe do Biura Technicz-
nego w Łodzi, ul. Zawadzka Nr. 8—II piętro od frontu

Technik=Rysownik

obznajmiony ze sporządzaniem szacunków
ogniowych nieruchomości według zasad
Wzajemnych Ubezpieczeń.

Zgłaszając się z rekomendacjami codziennie od 3/4, do 4/4, po
południu. Tamże potrzebna jest maszyna do pisania
szeroka № 8—20 calowa, o ile możności systemu „Un-
derwooda“. 248-3-1

Tanio masło śmietankowe.

Jak niegdyś — dziś dostać można najoszczędniejszą,
najlepszą, najczystszą

marmoladę owocową.

Pańska № 39, (Zielony Rynek). — Skład masła.
839-1

Opłoczenia drobne.

A. A. Udzielam lekcji ocałonal-
nej g. mnastki
domowej w godzinach posmakol-
nych. Oferty w admin. „Godzi-
ny“ pod „G. D.“ 419-3-1

Akuszerka Maria Kubicka przy-
muje. ul. Piotrkow-
ska № 199, m. 7. 835-8-1

Akuszerka Drzymała przy-
muje. Łódź, Piotrk-
owska 223 m. 7. 9269-1-0

Akuszerka A. Trenkner, przy-
muje od 8—10 i od
2—3 wiecz. Benedykta 18, m. 20.
118-6-2

B. B. Meble sprzedają po cenie
kosztu. Cila № 23,
Stożnia. 862-15-2

Burke kupię: obszerne, na
tętro, wzrost słuszny. Of-
erty z ceną pod lit. „S. T.“ w
adm. „Godziny“ 870-2-1

Bardzo inteligentna, młoda i
miej powierzonej
ci sekretarke poszukuje. Oferty
sub „Adam“ do admin. „Godziny“
421-8-1

Drzewo opałowe: sosnowe, brzo-
zowe i dębowe w szcze-
pach i rabane. Bardzo suche.
Najtańsze źródło. Ul. Kolejowa
№ 8, (dawnej W. Matyski).
1012-24-0

Do wynajęcia mieszkania do 4
pokoi z kuch-
nią, wygodami i gazomierzami
na 1 i II piętrze. Pasz-5 zula
№ 19. Stróż wskaze. 390-3-1

Karbid Mk. 2,50 tona, można
dostać u p. Rotmana,
Nowomiejaska 8, front. 818-8-1

Kapusty kiszzonej 200 pudów
po tanich cenach do
dostać można u p. Rotmana,
Konstantynowska nr. 40, w podwa-
rze, parter. 840-1-1

Kupię dobrym stanie. Ofert
pod „G.“ do admin. „Godziny“
w ciągu 8-ch dni. 412-1

Meble sortadam z trzech poko-
wyjeżdżając. Główna 9a
m. 14. 295-8-9

Meble używane, salon czarny,
stół, krzesła, łóżka, ko-
zetki — sprzedam. Dzielnia 11,
m. 8. 218-6-5

Maszyna do szycia i wyrzy-
macza do sprzedania.
Cegielniana 62, parter, u
krawcowej. Maria Pietrzyk.
409-2-1

Pianina nowe, używane, stro-
jenie, reparaacja, zamia-
na, wysyłka na prowincję. Ceny
niskie. Chodkowski, Sienkiewi-
cza 25. 10185-6-6

Pieniądze dają na wszelkie
kwoty lombardowe
Kupię futra, garderobe, dywa-
ny i t. p. Piotrkowska 69, m. 32,
p. prz. ofic. II piętro. 400-14

Poszukuje pokoju umeblowa-
nego lub bez od 1
utęgo, z elektrycznym oświetle-
niem. Oferty przyjmuje „Merkur“
Piotrkowska 82. 415-1

Poszukuje się do nabycia: kil-
ku stołów, ławek,
szaf, krzesel, stołków, waga dzie-
sietna i 2 wagi szalkowe oraz
kilka cebrów i balij. Oferty do
admin. „Godziny“ pod „K. P.“
408-3-1

Pokój umeblowany, frontowy
razem z wynajęcia. Ul.
Piotrkowska 145, m. 8, front.
854-8-1

Panianka z 4-0 kl. wykształce-
niem poszukuje po-
sady. Oferty do admin. „Godzi-
ny“ pod „Posada“ 816-1

Stenografka Rady m. Łodzi,
organizuje kom-
itety stenografii polskiej od 21
stycznia. Kurs trzymiesięczny 25
Mk. Sienkiewicza 61, m. 3, od
rodz. 11 pół do 21 pół, i od 7
do 9 wiecz. 318-1

Salon Mód może wynająć fron-
towy lokal z kom-
pletnym urządzeniem. Piotrkow-
ska 54, róg Dzielniej. Jakubowicz.
1-ze piętro. 804-8-1

Skradziono paszport niemiecki
z pieniędzmi
widany w Łodzi, na imię Anto-
niedo Tarnowski. 413-1

Sanki w dobrym stanie kupię.
Przeład 52, Młazarnia.
992-7-2

Zegar gazowy i lampy do strze-
dania. Ul. Rzgowska № 2,
m. 18. 412-2-1

Zagubiono złoty urrelok, w tur-
mie przyki gramofo-
nowej z napisem rosyjskim. Po-
pada poj., na ul. Piotrk. w klatce,
między Nowym Rynek a Pasz-
majera, od godz. 5—7 wiecz.
Łaskawy Znalazca zechce odnieść
za sowitem wynagrodzeniem: ul.
Nowomiejska 4, m. 2, do gospodar-
za. 379-2-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w Strkowie, na
imię Stanisława Kotkowskiego.
74-1

Zaginęła legitymacja chlebowa
na imię Roberta Star-
kowskiego, na 2 osoby. 872-1

Zaginęła legitymacja chlebowa
na imię Hitzsberga
Ryt. nr. 1 ashe. 378-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi, na imię
Pauliny Manheimer, oraz karta
węgowa na imię samo nazwisko.

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi, na imię
Wiktorja Biskina. 847-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi, na imię
Germana Kępskiego. 887-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi, na imię
Lau Lichtenstein; na 1 osobę.

Jeden lub dwa pokoje umeblowa-
ne z zupełnie oddzielnym wejściem
poszukiwane w okolicach Długiej,
Panińskiej i Beniowskiej. Oferty
Oferuj pod „Umeblowane“ skła-
dać w admin. „Godziny“.

6 morgów gruntu w Nowej
Moskuch, 6 wiora
za Łódź, do wydzielania.
Wiadomość: ul. Benedykta 18, u
Trauta. 850-3-1

Casino.

Tylko jeszcze 3 dni

3-ci obraz z wielkiej serii

Film d'Art

Maria Carmi

Ostatni
starego rodu

Dramat w 6 częściach podług noweli
S. WALTER-GRASSI.

Porywająca treść. Imponująca wyatawa
Niebywała gra.

Początek I przedstawienia o godz. 4.30
ostatniego 9.—

Skład win i delikatesów

M. BERMANA

Piotrkowska 53. 261-1

poleca wszelkie towary po cenach niższych.

Towarzystwo A.K.O.

L. J. BORKOWSKI

w Łodzi, ul. Widzewska № 60.

poleca ze składu i wagonowo

Dachówkę cementową „WIEK“
i glinianą

w różnych gatunkach oraz

Belki żelazne, Cement,
Wapno budowlane
i nawozowe.

Drzewo
opałowe
rąbane
i
pienkowe

500 Mk. wynagrodzenia.

Zagubiona została w restauracji **Dzielnia № 1;**
(domowe obiady), paczka z pieniędzmi i czarna papiero-
wica: 1100 rubli ros., 200 Mk., 200 koron i 100 rubli w
bonach łódzkich. Wśród pieniędzy było „Gewerberolle“
na imię S. Goldmana.

Uprasza się łaskawego znalazcę, również tego, kto
wskaze gdzie się znajduje, za wynagrodzeniem 500 Mk.
oddać do gabinetu dentytycznego **Goldman i Szul-**
man, Łódź, Cegielniana № 22. 411-1

Do

Drogowakazu
Piotrkowska 121,
— mieszka 9.

przychodźcie, jeżeli
chcecie on sprzedać
lub nabyć mieszka-
ne odnajd, lub wy-
najd, dom oddać lub
też wziąć w dzierż-
wę, wszelkie warunki,
również inne zwrze-
nia i lada e e darmo.

9168
Piotrkowska 121, m. 9.

Kawaler,

28 lat, katolik, z dobrej i zamoż-
nej rodziny, szuka znajomości z
wykształconą, ładną i bogatą pan-
ną w celu późniejszego ożenku.
Dyskretna zapewniona.
Listy z fotograf. upraszam po-
zostawić w admin. „Godziny“
pod „N. K. I. 100“ 340 8-1

Ważne!

Dnia 13 b. m. skradziono mi
w Ozorkowie, portfel z pieniędzmi
i paszportem niemieckim, wy-
danym w gm. Grzyki, pow. Tu-
reckiego, na imię Stanisława Wol-
ciecha Stawowskiego, oraz 1/2 czę-
ści 5-jej klasy 2-giej loterii R.
i. O. Warszawa, Nr. 136 2, (Lo-
teria czy seria A.). Posiadam
takie wych proszę o oddanie za
sowitem wynagrodzeniem lub o
podrzućenia moich dokumentów
zdziałkowic w ośrodku.

Zarządzający w Sokołnikach,
407-7-1

Pianino

w dobrym stanie do
— sprzedania. —
Wiadomość: Długa 67, m. 8,
od godz. 8 po poł. 417-2-1

Kupuje
kwity lombardowe, brylanty
— i różną biżuterję. u
Piotrkowska № 69.
A. Lewkowicz i S-ka

Administracja dzien. „GODZINY POLSKIEJ“

WARSZAWA, Warecka 7, — ŁÓDŹ, Piotrkowska 85.

oraz filje i kantory:

w Będzinie, w Częstochowie, w Cichanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach,
w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Płońsku, w
Giedach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocław-
ku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO
„GODZINY POLSKIEJ“
„Dziennika Polskiego“ w Częstochowie“ i „Głosu Kujawskiego“ we Włocławku.